SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII. ŚRODA 8 GRUDNIA 1926 ROKU. Nr. 292.

Prenumerata miesięczna Zł. 3,50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Program Ministerjum robót publicznych.

Obrady sejmowej komisji budżetowej.

Warszawa, 7.12 (PAT) — Sejmowa komisja budżetowa w obecności ministra robót publicznych Moraczewskiego oraz wyższych urzędników tegoż Ministerjum, przystąpiła dziś do rozpatrzenia budżetu Ministerjum robót publicznych. Referent poseł Posacki przedstawił program Ministerjum na przyszłość. Program ten obejmuje przedewszystkiem gospodarkę drogową, co do której referent proponuje, aby w pierwszych piętnastu latach przebudować pewną ilość dróg, istniejących gruntowych na bite.

DROGI BITE.

Na ten cel konieczne jest 41 miljonów rocznie. W następnych 15-tu latach referent proponuje kosztem 31 miljonów rocznie przebudować resztę dróg samorządowych na bite. Jako środek pokrycia wskazuje, prócz normalnych inwestycyj budżetowych, pożyczki zagraniczne, wewnętrzne, oraz specjalne opłaty.

BUDOWA KANAŁÓW WODNYCH.

Przechodząc następnie do gospodarki wodnej, referent podkreślił konieczność obrony przed powodziami i domagał się w tym celu: 1) regulacji Wisły, 2) usplawnienia Wisły i budowy kanałów sztucznych. Następnie referent wskazał na konieczność przeprowadzenia budowy przedewszystkiem kanału zachód - wschód z Prypecią i to nawet przed budową kanału węglowego Górny Śląsk - Warszawa - Gdańsk, motywując to tem, że najwyższy eksport węgla był przypuszczalnie w tym roku a koleje dały radę wywozowi. Koszty budowy kanału zachód - wschód są znacznie zmniejszone, a tranzyt do Rosji jest dla Polski bardzo ważny i można na nim wiele zarobić.

ELEKTRYFIKACJA KRAJU.

W dalszym ciągu referent domagał się elektryfikacji kraju, a to przez uregulowanie potoków górskich, przez uczynienie z nich zbiorników, aby siły te wyzyskać dla wytworzenia energji elektrycznej i uniezależnienia się w ten sposób od Zagłębia Śląskiego, które jest eksponowane na wypadek wojny. Rozpatrując zarzuty, skierowane przeciwko Ministerjum robót publicznych i dążeniu do zniesienia tego Ministerjum, referent doszedł do wniosku, że najważniejszą rzeczą, aby Ministerjum mogło się utrzymać i pożytecznie pracować, jest rozszerzeniem agend tego Ministerjum przez włączenie doń spraw morskich oraz budowy i utrzymania portów i wybrzeży, złączenie wszystkich państwowych agend pomiarowych, oraz objęcie całego budownictwa wojskowego. Wreszcie przez powierzenie wyłącznej opieki nad rozwojem i rozbudową miast.

WNIOSEK O SKASOWANIE MINISTERJUM.

Po referacie zabrał głos min. Moraczewski, który szczegółowo przedstawił cały budżet, rozpatrując kolejno wszystkie jego działy, poczem oświadczył, że zgadza się z referentem co do programu gospodarki drogowej, zarówno jak i wodnej.

W dyskusji pos. Harusewicz (ZLN) przemawiał za zlikwidowaniem Ministerjum robót publicznych, uważając, że duch, jaki panuje w Ministerjum, nie odpowiada tym celom, do jakich ono zostało stworzone. Mówca ten podniósł przytem zarzuty w sprawie budowy strażnic KOP. i domów, urzędniczych w województwach wschodnich. Pos. Bryła (Ch. D.), polemizując z pos. Harusewiczem w sprawie zniesienia Ministerjum, oświadczył się za utrzymaniem tego resortu. Podobne stanowisko zajął pos. Łypacewicz (Wyzwolenie).

Ś. † p.

Dr. Józef Opalski

lekarz Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu

zmarł dnia 5 grudnia 1926 r.

Kasa traci w zmarłym gorliwego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu.

P. P. S. lewicuje.

POWSTANIE OBOZU WIELKIEJ POLSKI SKŁANIA P.P.S. DO POROZUMIENIA Z RZĄDEM.

Warszawa, 7.12 (Tel. wł.) Zwracała uwagę w kołach politycznych dwugodzinna audjencja posła Diamanda na Zamku oraz pewne charakterystyczne komentarze podawane przez prasę liberyjną, a mianowicie, że p. Prezydent Rzeczypospolitej zainteresował się artykułem posła Diamanda w „Robotniku", w którym ten omawia warunki na jakich **możliwą byłaby współpraca P. P. S. z Rządem burżuazyjnym.**

Również w dzisiejszym artykule „Robotnika" omawiając akcję Romana Dmowskiego i fakt powstania „Obozu Wielkiej Polski" zwraca się pod adresem Rządu w następujący sposób:

„A koła rządowe? Może zastanowią się chwilę, a dojdą do wniosku, że wiele było błędów zasadniczych, niedopuszczalnych w lekkomyślnej taktyce ostatnich miesięcy. Bój o przyszłość Polski stoczy zorganizowana demokracja. Och, z pewnością — nie Związek Naprawy Rzeczypospolitej. I jedyne wyjście — to **powrót do demokracji, powrót jawny, wyraźny, zarówno w polityce gospodarczej, jak i w polityce ogólnej".**

Znamiennem było zachowanie się przedstawicieli P. P. S. na posiedzeniu komisji budżetowej w czasie obrad nad budżetem Ministerjum robót publicznych (resort p. Moraczewskiego). Posłowie P. P. S. głosu zupełnie nie zabierali.

Powyższe głosy prasy, oraz rezerwa posłów socjalistycznych wskazywałaby na chęć P. P. S. zrewidowania swego obecnego stosunku do Rządu i nawiązania kontaktu z Rządem, celem współpracy.

Uzasadnienia tego rodzaju postępowania można szukać w oświadczeniu „Robotnika" w sprawie Obozu Wielkiej Polski.

Co do nas — **nie zamierzamy ani lekceważyć, ani przesadzać znaczenia akcji p. Dmowskiego.** Przeciwstawić „Obozowi" trzeba i można tylko jedną rzecz — **demokrację. Socjalizm polski jest dzisiaj główną siłą demokracji.** Musi przeciwstawić siebie wraz z ideą wolności, republikańskiego ustroju, demokratycznych, jawnych form życia. Z faszyzmem damy sobie radę, jeżeli wykrzeszemy ze swoich szeregów całą energję, cały rozmach potrzebny, całą jasność i otwartość postępowania.

Zwrot zatem w P. P. S. i chęć porozumienia się z czynnikami rządowemi jest powodowany obawą utraty wpływów przez P. P. S. w masach i lękiem socjalistów przed ruchem odrodzenia narodowego.

Konferencja w Belwederze

Warszawa, 7.12 (Tel. wł.) We wtorek w południe odwiedził marszałka Sejmu wicepremjer Bartel i omówił sprawę wniesienia prowizorjum budżetowego na I kwartał 1927 roku. Niedługo potem marszałek Rataj wyjechał do Belwederu,zaproszony przez premjera na konferencję. Rozmowa trwała pół godziny i odnosiła się do spraw sejmowych.

Szacowanie fabryk zapałek.

Warszawa, 7.12 (A.W) — Rzeczoznawcy powołani przez Ministerjum skarbu do oszacowania fabryk zapałek podległych skupowi przystąpili już do oszacowywania pierwszej fabryki Blask w Warszawie. Szacowanie wartości fabryk zapałek potrwa około tygodnia, skupowi bowiem podlega 17 fabryk.

Dalsze obniżenie stopy procentowej.

Warszawa, 7.12 (AW) — Na czwartkowem posiedzeniu Rady Banku Polskiego będzie gruntownie omawianą sprawa dalszego obniżenia stopy procentowej. Chodzi o obniżenie stopy procentowej 6 do 7 pr. dla kredytów długoterminowych, zaś 7 do 8 pr. na kredytach krótkoterminowych.

Podwyżka urzędniczych poborów

Warszawa, 7.12 (Tel. wł.) — Preliminarz budżetowy na I-y kwartał 1927 r. obejmuje podwyżkę poborów urzędniczych w wysokości zasiłków wypłaconych w listopadzie i grudniu.

W celu pokrycia związanego z tem wydatku Rząd proponuje podwyżkę danin o 10 pr.

Stan zdrowia króla rumuńskiego.

Bukareszt, 7.12 (PAT) W dniu wczorajszym ogłoszono następujący biuletyn o stanie zdrowia króla: Podczas ostatniej konsultacji lekarze stwierdzili konieczność przeprowadzenia zabiegu chirurgicznego.

Operacji dokonano dziś o godzinie 10 rano. Wykonał ją w najlepszych warunkach prof. Hartman. Stan zdrowia króla jest zadawalniający.

PRZEGLĄD PRASY

Czy faszyzm?

Senator Koskowski omawiając program obozu Wielkiej Polski, pisze na łamach „Kurjera Warszawskiego“:

Wrogowie inicjatywy p. Dmowskiego rekomendują ją zgóry, **jako przedsięwzięcie faszystowskie. Należy się spodziewać, że światły ogół nie da się oszukać temi manewrami.** Deklaracja poznańska tak silnie zaakcentowała obowiązek przestrzegania prawa, że uważać należy, iż specjalnie propaganda praworządności będzie jednem z jej głównych zadań praktycznych. Faszyzm (w spopularyzowanem w Polsce pojęciu) jest ideologją rewolucyjną i praktyką rewolucyjną. Wiemy coś zresztą o tem z własnego doświadczenia polskiego i nie potrzebujemy przypominać, co o nim sądzi właśnie ogół umiarkowany. A że deklaracja mówi o gotowości do natychmiastowego tłumienia wszelkich objawów anarchji, **to jest to wezwanie, niemile brzmiące w uszach rewolucjonistów i kiereńszczyzny,** lecz godne poważnego traktowania przez Rząd i tych wszystkich, którzy pojmują, czem może być czynne poparcie społeczeństwa w razie ostatecznego rozzuchwalenia się żywiołów czerwonych.

Opinja sen. Koskowskiego jest niewątpliwie słuszną. Faszyzmu w Obozie Wielkiej Polski dopatrywać się mogą tylko ci, którzy w przystępie zdenerwowania z racji usuwania się im z pod nóg gruntu, wszędzie widzą okrągłemi z lęku oczyma... reakcję, faszyzm, czarną sotnię.

Napaści na Makuszyńskiego.

Jak już donosiliśmy, państwową nagrodę literacką otrzymał w roku obecnym znany w całej Polsce literat Kornel Makuszyński za swój utwór „Pieśń o ojczyźnie“. Fakt ten wywołał na łamach „Głosu Prawdy“ źle maskowaną furję wściekłości. Sprawie tej poświęciła „Warszawianka“ swą uwagę, tak pisząc o tej niebywałej napastliwości:

Na długo już przed majem odzywały się pierwsze salwy, wymierzone przeciwko idei podstawowej naszej literatury, miłości ojczyzny. Na długo przed majem plugawiono bezkarnie najświetniejszych twórców, których dzieła stały się podwaliną naszej kultury. Dziś jednak okazało się to niewystarczające.

To, co pisma nieprawości z „Głosem Prawdy“ na czele wypisują z powodu przyznania nagrody państwowej za „Pieśń o Ojczyźnie“ Kornelowi Makuszyńskiemu, **nie jest dozwoloną krytyką, ale bezwstydem i hańbą. Nigdzie na całym świecie, z powodu przyznania nagrody literackiej nie znieważano tak twórcy, nie pomniejszono jego zasług, nie dopuszczano się takich insynuacyj, bezpodstawnej zazdrości czcigodnemi nazwiskami poetów z Bożej łaski i powieściopisarzy, wciąganych bez ich woli do całej tej oburzającej akcji.**

Na pomocie sprawiedliwości, nie szacunek dla literatury, nie jej dobro, ale wyraźnie zazdrość kieruje dziś ludźmi zabierającymi głos publiczny w sprawie wyniku sądu konkursowego.

Trzeba to przygwoździć.

Nie o Berenta, Przybyszewskiego, Sieroszewskiego, Struga, Weyssenhofa i Tetmajera i innych wymienionych tu chodzi, **ale o małość ludzką, której niedość przewagi siły brutalnej, ale potrzeba jeszcze sankcji moralnej, potrzeba wieńców laurowych.**

Kiedy odbędzie się proces gen. Rozwadowskiego?

Już siódmy miesiąc siedzi w więzieniu zasłużony generał Rozwadowski, obrońca Lwowa, szef sztabu generalnego polskiego z czasów wojny polsko-bolszewickiej, twórca planu odparcia hord bolszewickich z pod Warszawy, oficer wysokich zalet wiedzy i charakteru, który tylko tem zgrzeszył, że w dniach przewrotu majowego stanął po stronie prawa i honoru żołnierskiego.

Smutną tą i nader bolesną dla społeczeństwa polskiego sprawą porusza ostatnio krakowski „Głos Narodu“.

Już siódmy miesiąc wędrują materjały gromadzone przeciw generałowi Rozwadowskiemu. Było już dosyć czasu na to, by szukać śladów „zbrodni“ nietylko w Paryżu, lecz nawet np. w Tokio lub Meksyku. Skończył się okres manewrów, w którym — co za pech! — nie można było żadną miarą znaleźć tylu generałów ilu było potrzeba do sądzenia oskarżonych.

Siódmy miesiąc! Gdyby gen. Rozwadowski był komunistą, różne Ligi Obrony Praw Człowieka lub M. O. P. R. (Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom) **krzyczałyby na cały świat o „barbarzyństwie“ władz polskich.** Sfery „sanacji moralnej“, poruszone artykułami p. Kaden Bandrowskiego w „Głosie Prawdy“ o tem, że nie należy karać za „luno rozumienie ładu społecznego“, żądałyby amnestji. — Gdyby gen. Rozwadowski był Sierankiewiczem, byłby go już uwolnił b. min. Makowski.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszemu ukochanemu mężowi i ojcu

ś. † p.

Alfredowi Detke

a w szczególności Wielebnemu księdzu Pastorowi Tytzowi, Zarządowi Huty Bankowej, koleg om i znajomym — składają serdeczną „Bóg zapłać“

7533

Żona i syn.

Insynuacja p. Radziwiłła.

Niefortunny dyplomata polityk i organizator prawicy ks. Janusz Radziwiłł rzucił „groźne“ słowa ostrzeżenia a zarazem insynuację pod adresem R. Dmowskiego i jego akcji konsolidacji stronnictw narodowych. Konserwatyści dąsają się i gniewają.

„Gazeta warszawska Poranna“ pisze o tem:

Dziwić się im jednak może ten tylko, kto nie zna ostatniego czterdziestolecia dziejów Polski, kto nie wie, że właśnie Roman Dmowski w swem świetnem dziele „Upadek myśli konserwatywnej w Polsce“ wykazał całą nicość ideologji konserwatystów krakowskich — właśnie ze stanowiska istotnego konserwatyzmu.

Leader konserwatystów nieświeskich, którzy dopiero w słońcu łaski marszałka Piłsudskiego rozwijać zaczęli kwiecie swych myśli i uczuć ks. Janusz Radziwiłł insynuuje „Obozowi Wielkiej Polski“, iż „swoje rachuby opiera na pogorszeniu sytuacji gospodarczej i liczy, że jeśliby to nastąpiło nawet z przyczyn od rządu niezależnych, system obecny upadnie, a oni ujmą władzę w swe ręce“.

Nie potrzebujemy dowodzić, jaka różnica jest pomiędzy „opieraniem rachub“ a pomiędzy — przewidywaniem.

Że zaś Roman Dmowski potrafi lepiej przewidywać od Janusza Radziwiłła, tego mieliśmy dość chyba dowodów podczas Wielkiej Wojny.

Tak, Janusz Radziwiłł zapewne liczy na zbyt krótką pamięć swoich rodaków, którzy jednak dobrze pamiętają jego talenty polityczne rozwijające się po linji przyjaźni z mocarstwami centralnemi.

Sejm zbierze się 10 b. m.

NA PORZĄDKU DZIENNYM ZNAJDUJE SIĘ SPRAWA UCHYLENIA DEKRETU PRASOWEGO.

Warszawa, 7.12 (PAT) Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu wyznaczono go na 10 b. m. o godzinie 3 popołudniu przewiduje: 1) pierwsze czytanie projektu ustawy w sprawie ratyfikacji: a) układu z Rzeszą niemiecką, dotyczącego wprowadzenia pewnych zmian w polsko-niemieckiej konwencji o Górnym Śląsku, b) konwencji polsko-niemieckiej w sprawie uregulowania stosunków granicznych, c) układu z Rzeszą niemiecką o zniesieniu wspólnego dotychczas zarządu państwowego, istniejącego na podstawie art. 343 Konwencji polsko-niemieckiej o Górnym Śląsku, d) umowy polsko-niemieckiej o obopólnej odprawie celnej paszportowej, oraz w sprawie ruchu kolejowego w Korzeniowie, e) umowy polsko-niemieckiej o wzajemnej komunikacji kolejowej, f) międzynarodowej konwencji i załączonego do niej statutu o ustroju międzynarodowych kolei żelaznych, g) międzynarodowej konwencji opjumowej, h) traktatu koncyljacyjno-arbitrażowego z Austrją, traktatu ekstradycyjnego z Francją. 2) Pierwsze czytanie prowizorjum budżetowego na kwartał pierwszy 1927 r. 3) **Sprawozdanie komisji prawniczej o wnioskach klubów poselskich w przedmiocie uchylenia mocy prawnej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 listopada 1926 r. o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli.** 4) Sprawozdanie komisji skarbowej o projekcie ustawy w przedmiocie samoistnego podatku wyrównawczego dla pokrycia deficytu miejskiego. 5) Wybór członka głównej komisji rekwizycyjnej.

Posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

Warszawa, 7.12 (PAT) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu komisji senackiej komisji skarbowo-budżetowej rozpatrywano sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa o budżecie Ministerjum sprawiedliwości za rok 1925. Sprawozdanie to referował sen. Bielawski, poczem w dyskusji przemawiali sen. Adelman (Ch. D.), Ks. Albrecht (Ch. D.) Makarewicz (Ch. D.) i Jackowski (ZLN) oraz wiceminister Siennicki. W rezultacie sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Następnie sen. Popowski (ZLN) referował sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa o budżecie Ministerjum przemysłu i handlu. Referent wniósł o uchwalenie rezolucji, wzywającej Rząd do przyspieszenia robót przy budowie portu w Gdyni, do prawidłowego oszacowania majątków państwowych i przedsiębiorstw, do racjonalnego normowania świadczeń na rzecz pracowników i robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych oraz aby uporządkowanie gospodarki w przedsiębiorstwach państwowych, przynoszących skarbowi państwa straty, poprowadzone było nadal z jaknajwiększą stanowczością. W dyskusji zabierali głos sen. Januszewski (Wyzwolenie), Adelman (Ch. D.) i Ks. Albrecht (Ch. D.) Wyjaśnień udzielał dyrektor departamentu Świętochowski oraz przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Państwa. W rezultacie sprawozdanie przyjęto do wiadomości z rezolucjami zaproponowanemi przez referenta. Następne posiedzenie wyznaczono na 14 bm. Na porządku dziennym: sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa o Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Najbliższe posiedzenie Senatu odłożone zostało na 15 b. m.

Młodzież Wszechpolska w Obozie Wielkiej Polski.

Warszawa, 7.12 — W dniu 4 grudnia, o godzinie 5 pp. odbyło się w Poznaniu posiedzenie komitetu wykonawczego rady naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej pod przewodnictwem prezesa rady p. Janusza Rabskiego. Komitet wykonawczy wysłuchał sprawozdań prezesa rady i przedstawicieli środowisk za ostatni okres działalności od poprzedniego zjazdu rady naczelnej w Warszawie.

Wobec powstania Obozu Wielkiej Polski komitet wykonawczy powziął następujące uchwały:

1) W dniu, w którym Roman Dmowski, nasz wódz duchowy, przystępuje do mobilizacji wszystkich świadomych sił narodu, mających poczucie obowiązku polskiego i dla celu tego powołał do życia Obóz Wielkiej Polski, komitet wykonawczy rady naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej wita z **radością rozkaz jedynie powołanego do pchnięcia nawy narodowej na drogę właściwą, budowniczego państwa polskiego i wyraża głęboką wiarę, że staną do apelu wszyscy ci, którzy noszą w swoich sercach poczucie odpowiedzialności za jutro Polski.**

2) Komitet wykonawczy wzywa prezesa rady naczelnej do skierowania w porozumieniu z władzami Obozu Wielkiej Polski wszystkich sił organizacyjnych Młodzieży Wszechpolskiej na drogę najwłaściwszego użytkowania ich dla celów Obozu Wielkiej Polski.

3) Komitet wykonawczy rady naczelnej stwierdza, że fakt powstania Obozu Wielkiej Polski powinien być dla Młodzieży Wszechpolskiej bodźcem do tembardziej wytężonej pracy dla osiągnięcia jak największych wyników na dotychczasowym terenie działania.

Podatek na nieżonatych.

Rzym, 7.12 (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów Mussolini przedstawił projekt dekretu, który nakłada specjalny podatek na mężczyzn nieżonatych między 35 a 65 rokiem życia.

Wpływy z tego podatku przeznaczone będą całkowicie na stworzoną rok temu rządową instytucję opieki nad matkami i dziećmi.

Dymisja Nincica.

Białogród, 7.12 (PAT) Minister spraw zagranicznych Nincicz podał się do dymisji.

Londyn, 7.12 (AW) Minister spraw zagranicznych dr. Nincicz oświadczył w dzienniku „Wremy“, że się podał do dymisji, by **zwrócić uwagę na znaczenie albańsko-włoskiego paktu.** Rząd jugosłowiański poinformował wielkie mocarstwa o niebezpieczeństwie tego układu i zwrócił się o zbadanie kwestji czy traktat albańsko-włoski stoi w zgodzie z zobowiązaniami międzynarodowemi.

W związku ze zgłoszeniem dymisji dr. Nincicza ustąpił cały gabinet. Dzienniki donoszą, że wraz ze stabilizacją paktu przyjaźni podpisano tajną konferencję wojskową.

Wiadomosci ze stolicy.

AKADEMJA KU CZCI ALOJZEGO JIRASKA. Towarzystwo polsko-czeskosłowackie w Warszawie organizuje dziś w wielkiej sali Rady miejskiej uroczystą akademję jubileuszową ku uczczeniu 75-ej rocznicy urodzin wielkiego pisarza bratniego narodu czeskiego Alojzego Jiraska. Protektorat nad akademją objęli między innemi pp. marszałek Sejmu Maciej Rataj marszałek Senatu Wojciech Trąmpczyński, wice-premjer p. Bartel, minister spraw zagranicznych Zaleski, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki czeskosłowackiej, dr. Robert Flieder. Na program akademji złożą się: Słowo wstępne prezesa towarzystwa polsko-czeskosłowackiego p. Jana Rogowicza przemówienie prof. dr. Vydry, przemówienie prof. dr. J. Gołąbka, deklamacja i śpiew w wykonaniu artystów scen polskich, chór i orkiestra.

PROTEST PRZECIW WAŻNOŚCI WYBORÓW. Chrześcijański komitet wyborczy naprawy Kasy chorych złożył do głównego Urzędu ubezpieczeń protest przeciw ważności wyborów dokonanych w dniu 7 listopada r. b. do Rady Kasy chorych. Protest wylicza cały szereg faktów, stwierdzających jawne pogwałcenie przepisów wyborczych.

STRAJK PROTESTACYJNY PIEKARZY Protestacyjny strajk piekarzy warszawskich przeciwko pracy nocnej w zawodzie piekarskim, który pozbawił mieszkańców świeżego chleba trwał od godziny 6 wiecz. w sobotę do godziny 6 wieczorem w poniedziałek. Na strajku tym zarobili piekarze podmiejscy z Piaseczna, Skolimowa, Wilanowa, Marek, Powązek, Pruszkowa, Grodziska i t. p. którzy przywieźli furgonami chleb i bułki, sprzedając go po cenach znacznie wyższych.

ODEZWY KOMUNISTYCZNE W BAGAŻU. W tych dniach przybyły na dworzec główny w Warszawie dwie młode panie z tłomoczkiem i oddały na przechowanie bagaż. Po chwili wróciły się i zażądały zwrotu złożonych rzeczy. Urzędnik zażądał oczywiście kwitu. Wówczas panie oświadczyły, że kwit zgubiły i w bardzo natarczywy sposób domagały się wydania rzeczy. Wobec tego bagażowy oświadczył, że paczkę wyda w komisarjacie kolejowym. Po chwili wahania, nie podejrzewając najwidoczniej, że w komisarjacie bagaż będzie otwarty, obie młode kobiety udały się do komisarjatu. Tu po otwarciu paczki okazało się, że znajduje się w niej 8 kilo odezw komunistycznych przeznaczonych dla Górnego Śląska i pisanych w języku polskim i niemieckim. Po wylegitymowaniu zatrzymanych okazało się, że są to znane działaczki komunistyczne 25-letnia Emilja Herlecka i 27-letnia Helena Tomaszewska, Powozowa 32. Ta ostatnia znaną jest jako emisarjuszka bolszewicka. Obie działaczki bolszewickie odstawiono do policji politycznej.

Okrążenie Polski.

Przed kilku dniami, jeden z lejb-organów sanacji moralnej, odpowiadając na zarzuty poselskie pod adresem Rządu nie poczuwającego się do wyjaśnienia obecnej sytuacji międzynarodowej, tak pisał:

„Dni ostatnie nie przyniosły żadnych zmian zasadniczych ani w polityce światowej, ani w stanowisku Rządu polskiego. Skoro zaś nic nowego niema, a stan rzeczy poprzedni jest dokładnie p. Niedziałkowskiemu i jego kolegom znany, to patetyczne frazesy o tajnej dyplomacji są doprawdy śmiechu warte".

Tak oceniał sytuację polityczną dziennik „Głos Prawdy" w dniu 3 grudnia br., odpowiadając na deklarację klubu parlamentarnego PPS., potępiającą tajemnicze postępowanie min. Zaleskiego.

Raptem 3 dni upłynęło od daty tego naiwnego oświadczenia, gdy oto poczęły pojawiać się wiadomości, jedna po drugiej, jedna bardziej alarmująca od następnej, a wskazujące przejrzyście na daleko zaawansowaną politykę niemiecko-rosyjską: okrążenia Polski.

Minister Zaleski w przededniu wyjazdu do Genewy oświadczył przedstawicielom prasy, że poza kwestją sanacji finansów Gdańska nie będą poruszane sprawy, któreby bliżej obchodziły Polskę. Tymczasem dziś wiadomo, że najważniejszą kwestją i to bezpośrednio Polskę obchodzącą, będzie rozwiązanie kwestji rozbrojenia Niemiec. I w związku z tem zagadnieniem powychodziły na jaw niezmiernie ciekawe plany tajnej polityki niemieckiej, demaskowanej przez prasę francuską, która bez ogródek wskazuje i mówi: „widocznem jest, że Rzesza niemiecka dąży do otoczenia Polski. Rosyjsko-litewski układ jest logicznem następstwem umowy rosyjsko-niemieckiej zadokumentowanej wyraźnie zamiarami Niemiec do Polski". Tyle powiada dziennik francuski „Avenir". Resztę wyjaśnia przyjazd Cziczerina do Berlina i stwierdzenie przez niego „utrwalenia przyjaźni łączącej Rosję z Niemcami, na których Moskwa w zupełności polega, przy jednoczesnem „trudnem kształtowaniu się stosunków polsko-rosyjskich".

Jeżeli się dalej zważy, że Niemcy pomimo wygłaszania pacyfistycznych haseł w okresie Locarno, a następnie w czasie tegorocznej sesji Ligi Narodów, nie myślą o zaprzestaniu zbrojeń, a przeciwnie według ostatnich wiadomości przenieśli wytwórnie amunicji na teren Rosji sowieckiej, to obrazek „niezmienionej" sytuacji politycznej będzie gotów. Jednak ten obrazek może być niezupełny lub przejaskrawiony, bowiem szkicowany z konieczności jest przez pisma zagraniczne. Rząd polski i minister spraw zagranicznych uważali, że sytuacja jest tak jasna, tak niebrzemienna, że właściwie „niewarto" informować reprezentantów narodu. Uważali za „niewłaściwe", aby przestawiciele społeczeństwa polskiego dali należytą odprawę posłowi niemieckiemu, którego wystąpienie w związku z wyborami na Górnym Śląsku spowodowało protest Rządu polskiego przeciwko mieszaniu się Niemiec w wewnętrzne sprawy polskie. I czy nie lepiej byłoby, aby wypowiedziała się opinja polska ustami posłów w sprawie napaści posła niemieckiego, aniżeli aby Rząd miał się narażać na cyniczną odpowiedź p. Stresemanna, który nietylko, że nie przeprasza Polski za napaść posła Emingera, ale przyznaje mu słuszność?

Rząd ignorując Sejm, jednocześnie zignorował opinję publiczną, która jest coraz bardziej zaniepokojona dziwną polityką zagraniczną.

W tej chwili dla nikogo nie jest tajemnicą, że Rosja i Niemcy podały sobie ręce, aby wspólnemi siłami, jak w kleszczach ścisnąć i obezwładnić Polskę. Głosy posłów niemieckich w parlamencie Rzeszy, mówiące o odwecie, o rewizji granic zachodnich Polski, znamienne enuncjacje komisarza sowieckiego Cziczerina, targi Stresemanna z Briandem, a wreszcie dziwne zachowanie się oficjalnych czynników polskich, wszystko to razem wzięte wytwarza stan niezbyt pocieszający, a politykę okrążenia Polski wprost niebezpieczną.

To też, gdy minister spraw zagranicznych nie uważa za stosowne informować reprezentantów społeczeństwa polskiego, uważając za wystarczające zbycie paru słowami przedstawicieli prasy, nic dziwnego, że opinja narodowa wyraża zaniepokojenie i poczyna się organizować. Świadomość rosnącego niebezpieczeństwa z zewnątrz zmusza społeczeństwo do szukania takich form organizacji opinji, któreby zapewniły im poszanowanie ze strony Rządu.

Okrążenie Polski z zewnątrz jest widoczne. Dziś zapewne i naiwna prasa sanacyjna stwierdzi, że się wiele zmieniło. Należy nie wątpić, że min. Zaleski w czasie pobytu swego w Genewie sparaliżuje nieco ruchy okrążające naszych sąsiadów i prawdopodobnie po przyjeździe zechce poinformować Sejm o wynikach stoczonej batalji. Byle nie był to taki tryumf, jak z uzyskaniem półstałego miejsca przez Polskę, a stałego miejsca przez Niemcy w Radzie Ligi Narodów.

S. A.

W obronie puszczy Jodłowej.

Utworzył się Komitet ochrony puszczy Jodłowej, w skład którego weszło wiele poważnych instytucyj i osób ze świata naukowego i literackiego. Komitet ten opublikował następującą odezwę:

Pasmo Łysogórskie, leżące w kompleksie gór Świętokrzyskich, należy do ciekawszych miejscowości nietylko w Polsce, ale i w Europie. Góry te stanowią resztki wysoko niegdyś wzniesionego łańcucha górskiego, pozostającego w ścisłym związku pokrewnym z prastaremi górami środkowej Europy, najdalej na wschód wysuniętemi. Pod względem naukowym, a zwłaszcza geologicznym, góry te przedstawiają się niezwykle ciekawie i kryją w sobie zagadnienia, których rozwiązanie jest niezwykle doniosłe; prócz tego posiadają one wiele bogactw mineralnych, których wyzyskanie zależy od możności ich zbadania.

W tym masywie górskim, niewątpliwie najbardziej charakterystycznym, stanowiącym niejako syntezę gór Świętokrzyskich, jest pasmo Łysogórskie z ostatniem najwyższem wzniesieniem na zachód Europy (Łysica 611 m.). Pasmo Łysogórskie w najwyższej swej części tworzy grzbiet do 14 klm. długości i 2—3 kilometrów szerokości *).

Do czasów przedwojennych pasmo to pokrywała dzika, nieprzystępna puszcza z potężnemi bukami, strzelistemi jodłami i niezwykle ciekawą roślinnością. Prócz tego, w paśmie Łysogórskiem wspaniale występują tak zwane gołoborza, to znaczy rumowiska skał, utworzonych jeszcze w zaraniu dziejów ziemi. Gołoborza te są jedyne w Polsce i niezwykle charakterystyczne nietylko dla wyżyny Małopolskiej, ale i całej Europy środkowej. Związane z puszczą, tylko na tle tej puszczy tworzą ów charakterystyczny krajobraz.

Pod względem więc krajobrazowym i naukowym mają Łysogóry wartość pierwszorzędną. Tradycja dziką puszczę i niesamowite gołoborza oplotła swoją fantazją, tworząc szereg baśni. Również w literaturze polskiej mają Łysogóry swoje przepiękne karty, przedewszystkiem w dziełach Stefana Żeromskiego. Wielki pisarz swe ostatnie dzieło poświęcił puszczy Jodłowej w Łysogórach i jako testament zostawił nam nakaz ochrony puszczy Jodłowej przed najazdem kultury ludzkiej. Do czasów wojny puszcza Jodłowa zostawała w swej szacie pierwotnej i, mimo to, że stanowi własność państwową, pozostała nietknięta. Na szesnastym zjeździe przyrodników i lekarzy w Moskwie projektowano nawet założenie w Łysogórach rezerwatu.

Dopiero za czasów wolnej i niepodległej Polski ostrze siekiery i piła tartaku sięgają niemal w serce puszczy! Od czasów wskrzeszenia niepodległej Polski prowadzona jest akcja, aby podobnie, jak we wszystkich kulturalnych państwach świata, założyć w Polsce szereg parków przyrody, albo rezerwatów, w których ciekawe i dla danych jednostek geograficznych charakterystyczne krajobrazy byłyby w pewnym zakresie zachowane w swej pierwotnej dziewiczej szacie. Do takich miejscowości, wprost idealnych na park przyrody, niezwykle ciekawy nietylko dla krajobrazu Polski, ale Europy środkowej, należy pasmo Łysogórskie.

Wprawdzie jeszcze w roku 1922 delegaci państwowej komisji ochrony przyrody oznaczyli pewne szczupłe tereny w paśmie Łysogórskiem, które miały tworzyć rezerwat, ale już sprawozdawca tej delegacji, prof. Dziubałtowski, miał pewne obawy, czy nie zadaleko poszedł na kompromis względów naukowych ze względami ekonomicznemi i czy, jeżeli nie dziś, to w przyszłości nie spotkamy się z zarzutem, że z tych pięknych resztek pierwotnej puszczy Świętokrzyskiej zostawiliśmy zbyt małą cząstkę.

Istotnie, doświadczenie kilkuletnie wykazało, że obawy te były słuszne, bo eksploatacja terenów, przyległych do terenów mających być rezerwatami, wprowadziła chorobę (kornik), a gleba jest zbyt cienka, aby mogła utrzymać drzewa we fragmentach. Wskutek tego puszcza Jodłowa musi być zachowana w całości, a eksploatacja natychmiast przerwana.

W imieniu kultury i nauki polskiej apelujemy do społeczeństwa i Rządu polskiego oraz do państwowej komisji ochrony przyrody w Polsce, aby przyśpieszyła prace nad realizacją stworzenia parku przyrody imienia Stef. Żeromskiego w Łysogórach. Rozumiemy w pełni trudne położenie państwa. Jeżeli jednak buki i jodły w puszczy Jodłowej mają ratować finanse Polski, pod ostrzem topora niech legną nie jedne z pierwszych, lecz ostatnie.

*) Jest ono odległe od Kielc 4 mile szosą na Górno-Krajno-Bodzentyn. Najlepszy dojazd kolejką wąskotorową z Zagnańska (pierwsza stacja od Kielc w kierunku Warszawy) do św. Katarzyny.

Stany Zjednoczone przeciw Meksykowi.

NA TLE WALKI O KONCESJE DLA PRZEDSIĘBIORSTW NAFTOWYCH.

Meksyk nie bez powodu uskarża się na to, że od długich lat wszelkie rewolucje meksykańskie przygotowywane są na terenie Stanów Zjednoczonych i stamtąd otrzymują pomoc w pieniądzach i uzbrojeniu. Cel, który przyświeca rozmaitym amerykańskim przedsiębiorstwom rewolucyjnym, jest bardziej ekonomiczny niż polityczny. W zawichrzonym walkami wewnętrznemi Meksyku łatwiej jest o koncesje, zwłaszcza na terenie przemysłu naftowego, bardzo tam bogatego i o utrzymanie uprzywilejowanego stanowiska cudzoziemców. Nie ulega jednak przytem wątpliwości, że Stany Zjednoczone w słabości sąsiadów widzą jedną z podstaw swojej przewagi na kontynencie amerykańskim a tem samem i swego światowego znaczenia.

Obecny prezydent Meksyku, generał Calles i mianowany przez niego rząd prowadzą politykę masońską i radykalną, toczą walkę z bogatymi hiszpańskimi właścicielami ziemskimi i z cudzoziemskimi, zwłaszcza amerykańskimi, właścicielami koncesyj, przeprowadzają w sposób bezwzględny rozdział kościoła od państwa. W Meksyku wpływ kościoła katolickiego na masy te same, na których opiera się rząd, jest bardzo silny i stąd akcja generała Callesa, wymierzona przeciw dotychczasowemu stanowisku kościoła w państwie, napotyka na poważny, miejscami nawet groźny opór. Do trudności wewnętrznych, które spadły na rząd meksykański, dołączyć należy jeszcze powstanie pół dzikiego plemienia indyjskiego w północnym Meksyku „Jaki", którzy niedawno temu napadli na pociąg, wiozący byłego prezydenta Meksyku Obregona i usiłowali go uprowadzić do niewoli.

Rząd meksykański równocześnie, podobnie jak wszystkie poprzednie radykalne gabinety, postanowił przeprowadzić rewizję koncesyj zagranicznych, zwłaszcza na terenach naftowych i rozszerzyć prawo własności państwa i jego kontrolę. Akcja ta wywołała poważny konflikt dyplomatyczny ze Stanami Zjednoczonemi, gdyż przemysłowcy amerykańscy skłonili rząd waszyngtoński do założenia protestu i wystosowania energicznych not pod adresem Meksyku.

Stany Zjednoczone mają bardzo silny środek nacisku na Meksyk, silniejszy od cofnięcia uznania obecnego rządu meksykańskiego, którem groziły. Środkiem tym jest możliwość, że rząd waszyngtoński cofnie wydany zakaz, nie zawsze zresztą zbyt ściśle przestrzegany, dostarczania broni powstańcom meksykańskim. Cofnięcie tego zakazu to danie wolnej ręki przedsiębiorcom rewolucyjnym i niemal pewność wybuchu nowych zamieszek w Meksyku.

Rząd meksykański, mimo że jest energiczny i radykalny w postępowaniu, pragnął usunąć w obecnej chwili możliwość, że wewnętrzne niezadowolenie podsycone i wzmocnione zostanie zzewnątrz. I tem się tłomaczy wiadomość, która w tych dniach nadeszła, że rząd meksykański zrezygnował z rewizji koncesyj cudzoziemskich.

Praca T. N. S. S. i W.

T. N. S. S. i W. poza dążeniem do należytego usprawnienia swojej organizacji, podjęło w sprawach zawodowych szereg następujących akcyj:

1) Walkę o zniesienie ustawy sanacyjnej.

2) Zorganizowanie samopomocy społecznej, jako to stworzenie sanatorjum dla nauczycielstwa, zorganizowanie t. zw. kasy pogrzebowej itp.

3) Prace nad projektem ustroju szkolnictwa. W tej dziedzinie zarząd główny powołał komisje, która opracowuje szereg wniosków, zajął się wydaniem broszury, poświęconej powyższym zagadnieniom, opracowanej przez p. Izę Moszczeńską, prowadzi akcję propagandową na prowincji i zamierza ogłosić w niedalekiej przyszłości odpowiednią enuncjację w tej sprawie. Gdyby sprawa projektu ustroju szkolnictwa przeciągała się bardzo, Towarzystwo projektuje wysłać zagranicę ludzi, zajmujących się sprawą ustroju szkolnego.

4) Prace wydawnicze, jako to rozszerzenie ram „Muzeum" i „Przeglądu pedagogicznego". Ten ostatni będzie uzupełniony od 15 stycznia dwoma dodatkami miesięcznemi — jednym poświęconym szkolnictwu zawodowemu, drugim — seminarjum. Ponadto będzie wydawany biuletyn w języku francuskim, propagujący sprawy szkolnictwa polskiego zagranicą. Zdecydowano się również na przejęcie wydawnictwa dla młodzieży „Iskier".

5) Ostatnią z doniosłych spraw, jakie podjęło Towarzystwo, jest zorganizowanie warunków pracy naukowej dla nauczycielstwa oraz stworzenie dla niego kursów dokształcających.

Odświętne umundurowanie oficerów.

Dość długo wałkowana sprawa odświętnego umundurowania oficerów weszła w stadjum rozstrzygające.

Projekt komisji zbiorowej uzyskał już aprobatę obu wiceministrów i został przedłożony p. marsz. Piłsudskiemu do zatwierdzenia, tak, że wydania odpowiedniego rozkazu należy oczekiwać jeszcze w pierwszej połowie grudnia. Oficerom wszystkich broni i służb będą przyznane szerokie lampasy u spodni czarnych, bądź granatowych. Nadto otoki czapek będą barwne. Dla generałów przewidziane karmazynowe wyłogi i takież tło otoków z zatrzymaniem dotychczasowego galonu. Szable w stroju wizytowym — na rapciach, pasy białe.

MIGAWKI.

Sztuka sprzedawania ślązakom.

Kupcy polscy w Sosnowcu słuchają od pewnego czasu pięknych wykładów o sztuce sprzedawania, jest to bowiem sztuka równie trudna, a może nawet trudniejsza, niż malowanie obrazów, lub nieprzymierzając pisanie wierszy. Ponieważ na nieszczęście nie mam czasu na słuchanie odczytów, więc choć nie jestem kupcem, udałem się na ulicę Modrzejowską, aby przy zastosowaniu metody poglądowej coś nie coś dowiedzieć się o sposobach handlowania.

O kupców i „kundmanów“ na Modrzejowskiej nie trudno. Kupcy—żydzi w sposób, przynoszący zaszczyt ich rasie, wykorzystali swój talent przystosowania się do warunków i rozmawiające z rzeszami napływających ślązaków ich narzeczem stają się w ten sposób bliscy kupującym z tamtej strony Brynicy. Ślązak nie czuje się niewyraźnie dzięki swemu narzeczu, bo kupiec—żyd nie imponuje mu ośmielającą go czystością wymowy polskiej.

Na ulicy Modrzejowskiej przy każdej bramie stoi kilkunastoletni żydek, kształcący się w zawodzie kupieckim przez bezpośrednie i codzienne stykanie się z „kundmanem“.

— Muter — powiada ten kandydat na znakomitość kupiecką — wy potrzebujecie dla waszego Wilema ancug? —

— Kiej mu nie Wielem, tylko Paul — odpowiada ślązaczka w ogromnej chustce na głowie i ramionach, oraz tonąca w dziesięciu kieckach.

— Co szkodzi? Niech będzie Paul. Mom do niego fajny ancug. —

— Kiej jo nie po ancug, ino po kragiel lo chłopoka. —

— Chcecie kragiel? Czemu nie... jest i kragiel, jeszcze jaki?

I ciągnie kupczyk ślązaczkę i jej syna do bramy, stamtąd na dziedziniec zabłocone podwórze, a później po brudnych nigdy niemytych schodach prowadzi na czwarte piętro. Tu w ciasnym pokoiku jest już pełno ślązaków i ślązaczek. Ślązacy kopcą dymem z fajek, a żony ich i córki targują się o każdą złotówkę, o każdy grosz, dziesięć razy wychodzą do sieni, dziesięć razy powracają i wreszcie każda „muter“ i każda inna „fro“ daje się przekonać, że kupiła towar najtaniej.

— Paul, ty zdejm na ein minut ten stary ancug. —

Ślązaczka dziwi się, dlaczego chłopczyna ma się rozbierać, skoro ona chce kupić dla niego tylko kołnierzyk.

— Co wom muter szkodzi. No, zdejmuj ancug. —

Paul się rozebrał kupiec przymierza mu nowe ubranie. Chłopakowi oczy się świecą do nowej bluzy z „cajgu“.

Kupiec, ojciec i w zakresie handlu pierwszy profesor swego syna, stróżującego przed bramą, pogładził brodę, uśmiechnął się, cmoknął wargami i powiada:

— Muter, jo nic nie powim, ani słóweczka. Wy spojrza na waszego chłopoka.—

A „Paul“ stoi, jak na cenzurowanym i patrzy błagalnie na matkę.

— Cóż to za pierońskie porządki — wymyśla ślązaczka. — Jo przyszłam po kragiel, a uni mi tu dają ancug. —

— No, niech się nie gniwają — uspakaja żyd — co to szkodzi przymierzyć. Czy to kosztuje?

— No, to dejcie kragiel. —

— Kragiel? Zaraz, gdzie tak spieszą? Lepi zobaczcie, jak ten ancug dobrze leży na waszych chłopoku.

— E, kaj tam dobrze... I ślązaczka wsadza całą rękę za kołnierz bluzy, kołnierz bowiem mocno odstaje.

— Co wy sze na tem znacie, to miejsce na szalik.

Ale bluza jest i za ciasna i za krótka.

— To jest tera taka moda. Kobity mają krótkie i chłopy mają krótkie. Ten ancug jest jeszcze za długi. No, ale chłopok rośnie. Za miesiąc, najwyżej za dwa, będzie na niego akurat...

Na zdejmowaniu i przymierzaniu ancuga mija blisko godzina, poczem ślązaczka, niby od niechcenia rzuca pytanie:

— A ile też uni chcą za ten ancug?

— Ten ancug? Zaraz, zaraz...— i żyd szuka przyczepionej do bluzy kartki, na której coś tam napisane. Przeczytał i najdelikatniej, jak mógł, słodko, głosem przyciszonym, żeby nikogo nie wystraszyć, rzekł:

— Ten ancug... Nu, niedrogo. Jak dlo wos, muter, śterdzieści złotych. —

— A, idźcież do pieruna! Za co? Za taki ancug śterdzieści złotych?

Zaczyna się targ... Gdzie jest pióro, które uwieczni te bezkrwawe boje na języki o cenę „ancuga“? Ileż tam wystrzela pieronów, a ile przysiąg na „dzieczy“ i żonę, że taniej sprzedać nie można, nie sprzedałby tego na całej długości i szerokości Modrzejowskiej.

Po długich targach, w czasie których bluza kilkakrotnie przechodzi od żyda do ślązaczki i z powrotem „a „Paul“ stoi, jak osowiały, stanęło wreszcie na 30 złotych. Ale batalja jeszcze niezakończona, utarło się bowiem, że „kundman“ musi jeszcze parę razy wyjść za drzwi, znaleźć się na schodach, wrócić i jeszcze się targować.

Żyd za wychodzącą ślązaczką wybiega do sieni i krzyczy na schodach:

— Ostatnia cena! Dwadzieścia jeden!

— Pedziałach 19 i fertig. —

— Dwadzieścia! —

Ślązaczka zeszła na dół, kroczy wolno przez podwórze, bo wie, że to jeszcze nie koniec.

Tuż przy bramie dogania ją inna latorośl kupca.

— Muter, wrócą się.

— Więcy nie dom. —

— A ile dajecze? —

— Dziewiętnaście i pół...

— Pogodźmy sze.

„Muter“ wraca na czwarte piętro, gdzie już czeka na nią zapakowany „ancug“. Płaci i jest ogromnie z siebie zadowolona, że się tak wytargowała.

— — — — — — — — — — —

W sklepach chrześcijańskich: po pierwsze ubrań z „cajgu“ zdaje się niema, po drugie, gdyby były, kazanoby sobie za nie odrazu bez targu zapłacić tyle a tyle i ślązaczka nie miałaby ogromnej przyjemności targowania się i po trzecie wogóle nie sprzedanoby jej ubrania, lecz kołnierzyk, bo go przecież początkowo chciała kupić...

Podany tu obrazek — może służyć jako materjał dla tych, którzy się zapoznają ze sztuką sprzedawania i mają punkty w sklepach. Sposób handlowania na ulicy Modrzejowskiej nie jest coprawda budujący, ale „ancug“ został sprzedany, a to w handlu podobno rzecz najważniejsza.

K. Ć-rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8 Środa	Dziś Niepokal. Pocz. Jutro Walerji i Leokadji Wsch. słońca 7.25 Zach. „ 3.28

Teatr miejski w Sosnowcu.

Dziś w środę pop po raz ostatni „Uriel Akosta“ po cenach zniżonych, wieczorem „Dzień bez kłamstwa“.

W czwartek „Dzień bez kłamstwa“.

W próbach przepyszna tragi farsa Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej“. W roli pani Dulskiej wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie p. Wiktorja Arciszewska b. artystka teatru miejskiego w Grodnie. Udział przyjmuje cały zespół kobiecy. Obu Dulskich odtworzą pp Jastrzębski i Ulański W.

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„**Udziałowy**“: „Serce galornika“ dalszy ciąg Nędzników.

„**Oaza**“: „Tajemnice Paryża“.

„**Sfinks**“: „Marjanka dziecko ulicy“.

Z powiatowego Komitetu opieki społecznej.

W ubiegły poniedziałek odbyła się w gmachu starostwa pod przewodnictwem lekarza powiatowego dr. Rydera, konferencja przedstawicieli samorządów, celem omówienia szeregu spraw, dotyczących powiatowego Komitetu opieki społecznej i zajęcia pewnego określonego stanowiska w stosunku do wojewódzkiego Komitetu opieki społecznej.

Po obszernej dyskusji opracowano regulamin powiatowego Komitetu opieki społecznej, określający między innemi, objęcie tylko opieki ustawowej, natomiast instytucje prywatne o charakterze opiekuńczym mogą przyłączyć się do powiatowego Komitetu, o ile zgłoszą chęć współpracy.

Ustalono również, że akcja opiekuńcza winna być oparta wyłącznie na stałych podstawach, w postaci wstawionych na ten cel sum do budżetów, a nie na dorywczej pomocy wyczerpanego i zniechęconego społeczeństwa. Wreszcie uchwalono, aby do wojewódzkiego Komitetu opieki społecznej weszli bezwarunkowo przedstawiciele Komitetów powiatowych.

Otwarcie wielkiego kiermaszu.

Dziś o godz. 4 popoł. nastąpi w lokalu „Ogniska“ przy ul. Sobieskiego w Dąbrowie otwarcie wielkiego kiermaszu, zorganizowanego staraniem oddziałów Narodowej Organizacji kobiet. Dzięki kiermaszowi ludność ma niebywałą okazję do zakupów na święta, gdzie prócz artykułów żywnościowych znajdzie duży wybór galanterji, bielizny oraz podarunków gwiazdkowych. Imponująco przedstawia się także dział rozrywek i atrakcyj, celem uprzyjemnienia pobytu, zwiedzającym kiermasz.

A więc: herbaciarnia japońska, strzelnica, sztuki czarodziejskie, loterja amerykańska itp. rozrywki. Na kiermaszu-koncertować będzie orkiestra 23 p. a. p. oraz czynne będzie radio, które podawać będzie artystyczne produkcje z całej Europy. Zaznaczyć należy, iż bogato zaopatrzone bufet i cukiernia czynne będą bez przerwy. Wstęp na kiermasz 50 gr., dla młodzieży 30 gr.

Kto więc pragnie skorzystać z nadarzającej się sposobności dobrego kupna i godziwej rozrywki, niech spieszy na kiermasz, który będzie czynny tylko 3 dni.

Śp. Leon Sadowski.

W niedzielę, dnia 5 grudnia r. b. zmarł znany i ceniony artysta rzeźbiarz, śp. Leon Sadowski. Urodzony w Wilnie, gdzie rozpoczął studja, wyjeżdża następnie do Warszawy dla dalszych studjów, a stamtąd przenosi się razem z Wiwulskim i Brajerem na dłuższy pobyt do Paryża. Po powrocie do kraju oddaje się pracy w szkolnictwie i jako profesor rysunków i rzeźby, wykłada w szkołach średnich początkowo w Warszawie, następnie w Zawierciu, gdzie pozostawił po sobie prócz bardzo miłych wspomnień wiele prac z dziedziny rzeźby. Ostatnio od kilku lat pracował w szkołach średnich, powszechnych i na kursach dokształcających w Sosnowcu. Szkolnictwo miało w nim zdolnego pedagoga, młodzież, która kochał narówni ze sztuką — dusza oddanego przyjaciela. Z prac, jakie pozostawił, najbardziej znane są: w Sosnowcu— pomnik Tadeusza Kościuszki i tablice ku uczczeniu pamięci Juljusza Słowackiego i Stan. Staszica; w Ząbkowicach płaskorzeźba w wielkim ołtarzu w kościele parafjalnym. Umiłowaniu gorąco sztuce oddawał się nieomal do ostatnich chwil, biorąc bardzo czynny udział we wszystkich pracach Tow. Art.-Literackiego w Sosnowcu i będąc już ciężko chorym, wysłał do Lwowa na konkurs projekt pomnika Juljusza Słowackiego. Jako wierny syn Ojczyzny, pomimo ciężkich warunków materjalnych, pospieszył na plebiscyt do Wilna, by spełnić swój obowiązek i oddać głos za Polską. Człowiekiem prawym, kolegą i przyjacielem serdecznym — takim był za życia i takim pozostanie w pamięci tych, z którymi pracował, z którymi obcował, którzy go kiedykolwiek znali.

Cześć jego zacnej pamięci!

Zarząd Tow. Artystyczno-Literackiego w Sosnowcu prosi wszystkich swoich członków o wzięcie udziału w oddaniu ostatniej posługi jednemu z najczynniejszych swoich kolegów śp. Leonowi Sadowskiemu.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dziś o godzinie 1 i pół popołudniu z domu przy ulicy Konrada 7.

Sprawa lokalu wystawowego.

Wystawę „Dom, mieszkanie i jego kultura“, która, jak już pisaliśmy, będzie otwarta w Sosnowcu w okresie ferji świątecznych, postanowiono urządzić w szkole powszechnej przy ul. Wawel. Z uwagi jednak na dość znaczne oddalenie wspomnianej szkoły od śródmieścia, co mogłoby, zwłaszcza ludność zamiejscową zniechęcić do zwiedzenia ciekawej wystawy, Komitet wykonawczy powziął projekt urządzenia wystawy w dogodniejszem miejscu. Zadanie to, z uwagi na brak odpowiedniego lokalu w śródmieściu, jest rzeczą trudną do rozwiązania i prawdopodobnie projekt Komitetu wykonawczego byłby pogrzebany, gdyby nie szczęśliwy pomysł jednego z członków Komitetu, który rzucił myśl, czy wystawy nie możnaby urządzić w obszernej sali komory celnej na dworcu kolejowym w Sosnowcu.

Ponieważ sala ta nie jest specjalnie nikomu potrzebna, podjęto odpowiednie starania, uwieńczone pomyślnym wynikiem, gdyż zarówno miejscowe władze kolejowe, jak i celne, doceniając znaczenie tego rodzaju wystawy, wyraziły swą zgodę na odstąpienie sali na wspomniany cel.

Okazało się jednak, iż potrzebna jest jeszcze aprobata władz wyższych i w tym celu poczynione będą w Warszawie stosowne zabiegi, które niewątpliwie osiągną dodatni rezultat i wystawa zostanie urządzona w centrum miasta, co nadzwyczaj ułatwi ludności dostęp do obejrzenia ciekawych eksponatów.

Konkurenci Huszny.

Okazuje się, iż cały szereg byłych zwolenników sekciarza Huszny, zapoznawszy się ze sposobami znachorstwa, uprawianymi przez swego przywódcę, zaczął wytwarzać mu konkurencję, podejmując się leczenia wszelkich chorób. Pisaliśmy już o kilku takich szarlatanach, obecnie zaś grono ich powiększył niejaki Przybicki, zamieszkały przy ul. Dębniki w Dąbrowie. Osobnik ten wpadł na oryginalny sposób reklamowania swej osoby. Mianowicie na mieście ukazują się pisane ręcznie odezwy, podpisane przez tajemniczego „Robotnika“, w których opisywane są wspaniałe wyniki leczenia przez Przybickiego, dla podniesienia zaś autorytetu cudotwórcy, szarlatan nazwany jest ofiarą... białego teroru. Ilość oszustów świadczy, iż batiuszka Huszno miał dobry system wychowawczy, gdyż większość jego wychowanków bardzo szybko wstąpiła w ślady „mistrza“, co ostatecznie odbiło się fatalnie na dochodach sekciarza.

Wybory mężów zaufania.

W ub. poniedziałek odbyły się wybory mężów zaufania na kopalni „Wiktor“ w Milowicach. Rezultat tych wyborów jest następujący: lista nr. 1 („Praca Polska“)—266 głosów, 4 mandaty; lista nr. 2 (Związek klasowy) 833 gł., 13 mandatów; lista nr. 3 (Zjednoczenie zawodowe polskie) — 47 gł., 0 mandatów. Z wyników tych nasuwa się wniosek, że na większości kopalń wpływy poszczególnych związków utrzymane są na jednakowym poziomie. Na potwierdzenie tego należy zakomunikować również wybory na kop. „Mortimer“, gdzie głosowano już przed tygodniem. Na kopalni tej lista nr. 1 („Praca Polska“) zdobyła 108 gł., 2 mandaty, lista nr. 2 (Związek klasowy) 507 gł. 10 mandatów, lista nr. 3 (ZZP.) 44 gł., 0 mandatów.

W nadchodzący wtorek odbędą się wybory mężów zaufania na kop. „Jerzy“ w Niwce.

Rada m. Sosnowca.

Posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się w piątek 10 bm. w sali posiedzeń Rady miejskiej, Warszawska 6, o godz. 7 wiecz. Porządek obrad: 1) W sprawie zorganizowania przy Magistracie 2 wydziałów: inspektoratu robót ulenowskich i wydziału kanalizacji i wodociągów. 2) Zatwierdzenie umowy, zawartej pomiędzy Magistratem miasta Sosnowca i p. St. Knake-Zawadzkim w sprawie wydzierżawienia teatru na czas do 1 lipca 1927 r. 3) Sprawa pokrywania przez Magistrat wydatku na oświetlenie teatru miejskiego. 4) W sprawie wypłacenia pracownikom miejskim remuneracji. 5) Sprawa przyznania subwencji klubowi sportowemu „Sosnowiec“. 6) W sprawie podania T-wa szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Maczkach o przyznanie subsydjum. 7) W sprawie prośby uczniów kursu państw. seminarjum nauczycielskiego męskiego o zwolnienie od podatku zabawy tanecznej. 8) W sprawie podania zarządu głównego Macierzy szkolnej księstwa Cieszyńskiego o udzielenie subsydjum na cele polskiego szkolnictwa. 9) Uchwalenie kredytu na urządzenie ochronki dla dzieci szkolnych. 10) Nabycie gruntu przy ul. Wspólnej dla potrzeb kanalizacyjnych.

Z życia szkolnego w Dąbrowie Górniczej.

W niedzielę 5.12 b. r. o godzinie 10 przed południem w szkole powsz. Nr. 3 w Dąbrowie Górniczej odbyło się zebranie rodzicielskie połączone z wywiadówką i porankiem uczniowskim.

Zebranie zagaił pan Szkup, kierownik szkoły, dziękując rodzicom za liczne przybycie podkreślił w dłuższem przemówieniu znaczenie i cel szkolnictwa powszechnego, oraz zadanie i stosunek rodziców do szkoły. Liczanie zebrani rodzice w skupieniu wysłuchali referatu pana Szkupa, dziękując nauczycielstwu za pracę i trudy podjęte w celu wychowania ich dzieci.

Następnie odbył się poranek uczniowski na program którego złożyły się deklamacje dzieci, przeplatane śpiewem chóralnym w wykonaniu uczniów klas starszych pod batutą p.

na Grządziela i p. Bartysówny.

Poranek zakończył się odśpiewaniem „Roty" poczem rodzice udali się do poszczególnych klas, gdzie dowiedzieli się o postępach swych dzieci.

Narodowa Organizacja kobiet w Będzinie.

W dniu dzisiejszym o godz. 4 pop. w sali Ochronki na Górze zamkowej w Będzinie odbędzie się ogólne zebranie N. O. K. Zebranie rozpocznie się referatem, wygłoszonym przez prelegentkę z Częstochowy, następnie zaś zostanie odczytane sprawozdanie z działalności będzińskiego Koła N. O. K. oraz będą dokonane wybory do zarządu. Zarząd N. O. K. uprasza o liczne przybycie członkiń i sympatyczek.

Z harcerstwa w Niwce.

W ub. poniedziałek odwiedził w przejeździe ze Śląska I męską drużynę harcerską w Niwce p. Sedlaczek, naczelnik głównej Kwatery Harcerstwa polskiego, przeprowadził wizytację drużyny, odebrał przyrzeczenie od 10-ciu ochotników i przeprowadził harcerską pogawędkę z chłopcami w obecności zarządu Koła przyjaciół.

Z powodu śnieżnej zawiei.

Zapowiedziany odczyt w dniu wczorajszym p. Tadeusza Skarżyńskiego na temat „Sztuka sprzedawania" nie odbył się skutkiem znacznego opóźnienia pociągu, wywołanego zawieją śnieżną, którym prelegent miał przyjechać. Ponieważ zgromadzona licznie publiczność okazywała wielkie zainteresowanie zapowiedzianami prelekcjami, zarząd stowarzyszenia kupców polskich postanowił nie odwlekać na dalszy termin odczytu. Wobec tego **odczyt p. Tadeusza Skarżyńskiego odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 3 popołudniu w lokalu „Lutni" przy ulicy Warszawskiej.**

Wykłady w miejskim uniwersytecie ludowym.

Następny wykład prof. Zawadzkiego na temat: „Ustawodawstwo robotnicze u nas i zagranicą" odbędzie się, jak zwykle w czwartek dnia 9 grudnia br. w lokalu miejskiego uniwersytetu ludowego (ul. Trzeciego Maja 29, domy Dietlowskie II piętro).

Początek o godzinie 7 wieczorem. Wejście dla wszystkich bezpłatne.

Konferencja z metalowcami.

Onegdaj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu miała się odbyć konferencja przemysłu metalowego z delegatami robotniczymi w sprawie regulacji płac. Z powodu tego, że przedstawiciele przemysłowców nie mieli odpowiednich plenipotencyj do pertraktacyj, termin następnej konferencji wyznaczono na nadchodzący wtorek.

„Dioscorus" na Saturnie.

Sekcja dramatyczna będzińskiego „Sokoła" odegra w niedzielę dnia 12 bm. w sali na kopalni Saturn sztukę „Dioscorus". Sztuka ta, odegrana przez powyższy zespół w Będzinie i w Siemianowicach, ogólnie się podobała i ze względu na duże zainteresowanie będzie raz jeszcze w Będzinie powtórzona.

Kradzież narzędzi stolarskich.

Do warsztatu stolarskiego „Kronysiec" na kop. Ludwik, po uprzedniem wyłamaniu jednej deski i urwaniu kłódki, dostali się nieznani sprawcy, skąd skradli narzędzia stolarskie należące do 8 robotników warsztatu.

Czyje kaczki?

Wczoraj o godz. 10 rano na łąkach małobądzkich w pobliżu łaźni miejskiej w Będzinie, znaleziono 3 kaczki i 2 gęsi, znajdujące się w zawiązanym worku. Znalezione kaczki i gęsi pochodzą prawdopodobnie z kradzieży.

Awanturnica.

Policja sosnowiecka zatrzymała Marję Ba... zamieszkałą w Sosnowcu (Deblińska 9), która zaczepiała i biła przechodniów, ordynarnie przytem wymyślając. Po spisaniu protokułu sprawę skierowano do sądu.

Za nieostrożną jazdę.

Spisano protokuły na Gutermana Arona z Sosnowca (Modrzejowska 18) i Marcinkowskiego Józefa (1 maja 4) za nieostrożną jazdę furmankami.

OFIARY.

Zebrane przez uczestników na imieninach dnia 4.12 r. b. u pp. Franciszków Kielów na Chrześć. Tow. Dobroczynności w Sosnowcu składają zł. 140.

ś. † p.

LEON SADOWSKI

artysta rzeźbiarz,

Członek Zarządu Tow. Artystyczno-Literackiego w Sosnowcu

zmarł dnia 5 grudnia 1926 roku.

W zmarłym tracimy jednego z najuczynniejszych członków Tow., członka wybitnego talentu i serdecznego przyjaciela.

Cześć jego zacnej pamięci.

Towarzystwo Artystyczno-Literackie w Sosnowcu.

7542

Czarna niewdzięczność.

Inaczej nie można nazwać stanowiska robotników, którzy nie pomni „ofiar i poświęcenia" swych przywódców czerwonych, zaczynają zupełnie ignorować zebrania i wiece, urządzane przez zbawców klasy robotniczej. Taki dyshonor spotkał w ubiegłą niedzielę mec. Pawełka, który na kopalni Kazimierz urządził wiec, pragnąc poinformować robotników o sytuacji politycznej. Mimo znanego nazwiska i wezwań, na wiec przybyło zaledwie 30 osób, którym p. Pawełek elokwentnie opowiadał, jak to rewolucja majowa, w której brała udział klasa robotnicza, zawiodła nadzieje proletarjatu. Wyjaśniał dalej mówca, że p. Piłsudski to już nie ten człowiek z r. 1905, gdyż obecnie szuka oparcia w innych sferach i otoczył się wybitnymi konserwatystami i w rezultacie Rząd ten nietylko nic dla klasy robotniczej nie zrobił, lecz przeciwnie, pp. Meysztowicz i Niezabytowski uprawiają politykę szkodliwą dla proletarjatu, a marsz. Piłsudski zamiast czynów, których od niego oczekiwano, konferuje z magnatarją i wielkim przemysłem.

Wspomniał także p. Pawełek o wspaniałej gospodarce samorządu wiedeńskiego, który mógł takie wyniki osiągnąć tylko dzięki temu, że posiada własny statut, gdy tymczasem nasze samorządy uzależnione są od województwa, które preliminarze budżetowe dowolnie... okpiwa.

Wymowne argumenty p. mecenasa nie trafiły jakoś do przekonania nielicznych słuchaczy, którzy pokiwawszy głowami, rozeszli się do domów, oświadczając przy wyjściu, że dosyć się już głupstw nasłuchali, obecnie zaś chcą pracować, aby wygrzebać się nieco z biedy.

Wykrycie szajki złodziejsko-paserskiej.

Ostatniemi dniami w Sosnowcu coraz częściej zdarzały się kradzieże, sprawca jednakże był nieznany. Dopiero energiczne śledztwo I komisarjatu policji w Sosnowcu wykryło w tym tygodniu dobraną szajkę złodziejsko-paserską. Kradzieży dokonywał niejaki Dybus Władysław z Sosnowca (Sławkowska 1). On był sprawcą kradzieży 300 worków, wartości 450 zł., orzechów i rodzynków na szkodę Szklarczyka, skrzyni mydła nieznanego właściciela i mosiądzu u Testellera Tojwy (Głowackiego 3). Przy tej ostatniej kradzieży został przyłapany i aresztowany.

Równocześnie z aresztowaniem Dybusa policja przymknęła znanego pasera, Mordkę Szwarcbarda, zamieszkałego w Sosnowcu (Targowa 14), który kupował skradzione rzeczy. Ów Mordka zajmował się skupywaniem starego żelaza, butelek itp., jeżdżąc po całem mieście. Interes ten zbytnio nie popłacał, wszedł więc w porozumienie z Dybusem i innemi złodziejami, którzy skradzione rzeczy przechowywali na hałdach obok T-wa sosnowieckiego, skąd zabierał je Mordka na swój wózek i odwoził jako szmelc do swego mieszkania. Tak też było ze skradzionemi orzechami, rodzynkami i innemi. Część skradzionych orzechów Mordka zdołał już odprzedać swemu znajomemu sklepikarzowi Kestenbergowi Mendlowi, mającemu sklep na Pogoni (Nowopogońska 45), który również nie lubi kupować towaru legalnie, lecz woli to czynić tańszym kosztem. Policja odebrała wszystek skradziony towar i oddała go prawym posiadaczom.

Również wykryto kradzież ogórków, dokonaną u Borensztajna Berka (Targowa 16). Sprawcami tej kradzieży okazali się Sikora Piotr i Łydko Leon, niebieskie ptaki z Sosnowca, bez stałego miejsca zamieszkania. Ogórki te znalazły się również u Szwarcbarda. Całe dobrane towarzystwo, paser i złodzieje, znajdują się pod kluczem.

Wszystkie skradzione rzeczy wróciły już do swych właścicieli, jedynie w komisarjacie znajduje się jeszcze skrzynia mydła, której właściciela dotychczas nie ma.

Jak widać z powyższego policja nasza nie próżnuje.

Skazanie komunistów.

ECHA ROZRUCHÓW KOMUNISTYCZNYCH NA KOPALNI „WIKTOR".

(I) Onegdaj

na ławie oskarżonych

przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Krzemuski, zasiedli: Jan Kozik (lat 24), Gustaw Kowalski (23), Franciszek Sudera (25) i Stefan Bugajski (23),

oskarżeni o podżeganie tłumu do rozruchów

komunistycznych i rozbrojenia policji, oraz pobicia jej. Oskarżał prokurator Dobronęski, podsądni mieli swego obrońcę sekretarzowal apl. Rzadkiewicz. Powołano 6 świadków, między innemi starszego przodownika Konopelskiego.

Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 15 maja b. r. na kopalni „Wiktor" w Milowicach

zebrało się około 1500 robotników,

czekając na wypłatę. W tłumie kręcili się agitatorzy komunistyczni, między innymi wszyscy oskarżeni, podburzając robotników do rozbrojenia policji. W pewnym momencie jeden z podsądnych wszedł na kupę cegieł i zaczął przemawiać:

— Towarzysze!

jestem z komunistycznej partji Polski!

Jak jeden mąż do rewolucji! W tej chwili urządzimy strajk i pójdziemy pochodem manifestacyjnym do Milowic, na Piaski i do Czeladzi.

Mała cząstka tłumu udała się do kotłowni, gdzie

zaczęto buczeć na strajk.

Gdy policja wezwała tłum do spokoju i rozejścia się, agitatorzy obrzucili policjantów kamieniami, raniąc komisarza Zieleńca, st. przodownika Konopelskiego i innych, nie udało im się jednak rozbroić policji.

Św. Konopelski objektywnie i bardzo sumiennie opowiadając na rozprawie przebieg awantur, nadmienił, że

osk. Kozik uderzył go kamieniem

w lewy obojczyk.

Po jednem przemówieniu prokuratora i wywodach obrońcy, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, skazujący Kozika i Kowalskiego po 6 miesięcy więzienia, Suderę na dwa miesiące. Bugajski został uniewinniony. Zastosowano kaucję.

Na ekranie.

Kino „Udziałowe" — Serce galernika.

Dwie dalsze serje „Nędzników" mają w sobie jeszcze więcej ekspresji, niż ich dwie poprzedniczki. Losy Jeana Valjeana wzruszają i uczą. Patrząc na ten wspaniały film, zaczyna się nie rozumieć niesprawiedliwości, jaka się dotychczas dzieje kinematografowi, który z wielu jeszcze stron nie jest traktowany z należytem uznaniem i ciągle tu i owdzie traktowany jest jako miejsce rozrywki dla pospólstwa. A przecież wystarczy zobaczyć drugą część „Nędzników", zatytułowaną „Serce galernika", aby zrozumieć duże zadanie kulturalne kinematografu, tego największego bezkonkurencyjnego dziś popularyzatora arcydzieł literatury powszechnej. Nie będziemy dalecy od prawdy, dowodząc, że conajmniej dziewięć dziesiątych publiczności nie miało dotąd okazji przeczytania dzieła Wiktora Hugo. Dopiero kino szeregiem wspaniałych obrazów zapoznało widzów z twórczością wielkiego pisarza francuskiego i przemawiając gestem aktora, jego kostjumem, ściśłem przestrzeganiem prawdy historycznej w każdym zaułku ulicy i w każdym ruchu zrewolucjonizowanego tłumu, nakłania widzów do corychlejszego bezpośredniego zaznajomienia się z „Nędznikami", przewertowania kartek tej książki i w ten sposób odświeża sławę genjalnego pisarza. Widz patrząc zdumiony na natchnioną grę artystów, prócz normalnego zainteresowania, mimowoli poddaje się urokowi przewodniej idei „Nędzników", w których święci ogromne zwycięstwo serdeczna dobroć ludzka nad bezdusznem prawem i niesprawiedliwością uprzedzeń człowieka. „Serce galernika" ma i tę dobrą stronę, że choć to dalszy ciąg dwu pierwszych seryj „Nędzników", przecież stanowi niejako całość odrębną.

Kronika Olkuska.

Ruch wyborczy.

W związku z ustaleniem daty nowych wyborów do Rady miejskiej m. Olkusza (na 9 stycznia 1927 r.) Klub republikańsko-demokratyczny, na czele którego stanął gen. dr. Buchowiecki, zwołał w dniu 6 b. m. do sali Resursy olkuskiej ogólne zebranie przedstawicieli grup: nauczycieli szkół średnich i powszechnych, urzędników, kupców, rzemieślników, stronnictwa P. P. S., obywateli — mieszczan i innych, celem wspólnego porozumienia się i stworzenia jednej polskiej listy kompromisowej. Po spokojnej i poważnej dyskusji, przyjęto wniosek przedyskutowania sprawy wyborów przez każdą poszczególną organizację, względnie związek w swoim gronie i przedstawienie swoich postulatów wraz z kandydatami na następnem ogólnem zebraniu w Resursie, które odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m.

Zrzeczenie się.

Dr. W. Gorczyca, lekarz powiatowy, zrzekł się tego stanowiska, pozostając jednak nadal lekarzem Pow. Kasy chorych.

Zbiórka na groby bohaterów.

Ze zbiórki i sprzedaży nalepek do okien zebrano na groby bohaterów narodowych kwotę zł. 140, którą przekazano do wojewódzkiego Komitetu robót publicznych w Kielcach.

Na przychodnię przeciwgruźliczą.

Zarząd Pow. Kasy chorych w Olkuszu na ostatniem zebraniu uchwalił wyasygnować na uruchomienie przychodni przeciwgruźliczej w Olkuszu 280 złotych i wpłacić tę sumę na ręce Komitetu przeciwgruźliczego w Olkuszu.

W starem mieście nowe prądy.

CZELADŹ DAWNIEJ I DZIŚ.

Przed laty kilkudziesięciu jednem z najpoważniejszych miast w Zagłębiu Dąbrowskiem była starożytna Czeladź. Mało kto o tem wie, ale starsi pamiętają, że kolej przecinająca dzisiaj Dąbrowę, Będzin i Sosnowiec miała ongiś biec szlakiem Grodziec, Czeladź, Królewska Huta. Pierwotny plan ten został zaniechany, a przeto Czeladź, pulsująca dość silnem tętnem życia, pozostała na uboczu i jej poczesne miejsce zajęły nowe centra, jak Sosnowiec i Dąbrowa. Rozległa niegdyś, aż po Śląską granicę parafja czeladzka, poczęła się kurczyć, bo wraz z rozwojem przemysłu i przypływem ludności robotniczej powstawały nowe kościoły.

A mieszkańcy Czeladzi? Odcięci od głównych dróg komunikacyjnych, pozbawieni sposobności do handlu, zasklepili się na odludziu w dawnych formach życia, przekazanych wiekowiekową tradycją. Równocześnie jednak owładnięci byli swoistą dumą, którą stworzyła świadomość starożytności rodów mieszczańskich. Miasto przeciez posiadało liczne przywileje od biskupów krakowskich (jako książąt siewierskich) i od królów polskich. Mimo to, ponad dumą i tradycją przewalił się bez poszanowania potok nowych gorączkowych czasów i nie znajdując w Czeladzi zrozumienia dla wieku pary, elektryczności i materjalizmu, pozwolił jej żyć wspomnieniem dawnej świetności i ubóstwem współczesnej doli.

Tak było w Czeladzi jeszcze przed kilku laty.

Nowe czasy przyniosły jednak Czeladzi to, co miały najlepszego — naukę. Garść młodzieży czeladzkiej ukończyła wyższe studja w Krakowie, Warszawie lub Poznaniu i niektórzy z nich powrócili do swego rodzinnego miasteczka, aby tu pracować, własny grunt przeorać od nowa i nadążyć uciekającej fali postępu. Od tej chwili datuje się „rewolucja czeladzka", która w szybkiem tempie miły zakątek średniowiecza zamienia na miasteczko nowożytne, o wszelkich cechach zachodnioeuropejskich.

Główny ciężar tej odpowiedzialnej pracy spoczywa na barkach młodego burmistrza Czeladzi, p. Rączaszka. Syn starego rodu mieszczańskiego, obywatelł czeladzkich, po powrocie ze studjów z zapałem rzucił się na zaniedbaną niwę samorządu, z tą jedną ambicją, aby miasto wrócić świetności i podnieść je do dawnej świetności. Zapał ten udzielił się współpracownikom burmistrza i oto jeszcze raz sprawdziło się powiedzenie, że „zapał cuda tworzy".

Cóż to za „cuda" uczyniono w Czeladzi? Przejdźmy je kolejno.

Czeladź nie jest miastem ubogiem. Budżet jej obraca się w ramach 400 do 450 tysięcy złotych. Główne źródło dochodów stanowią podatki: dochodowy, węglowy i przemysłowy. Istnieją na terenie Czeladzi dwie wielkie kopalnie „Czeladź" i „Saturn" są z natury rzeczy największemi podatnikami. Niestety, w roku bieżącym dochody się zmniejszyły przez ustawowe obniżenie podatku dochodowego z 30 na 15 procent, a przemysłowego z 2 na 1 procent. Mimo to jednak budżet pozwala na prowadzenie planowej gospodarki, podzielonej od niedawna na dział administracyjny, zdrowia, opieki społecznej i szkolnictwa ludowego i budowlany.

O opiece nad higjeną publiczną w Czeladzi pisaliśmy kilka dni temu. Najwspanialszym jej dziełem jest Ośrodek Zdrowia i wodociąg, który dostarcza ludności miasta doskonałej i zdrowej wody. Wodociąg ten, zaopatrujący wszystkie dzielnice, zostanie w niedługim czasie doprowadzony do niektórych domów. Zaopatrzenie wszystkich domów w wodę jest odłożone aż do czasu stworzenia ogólnego wodociągu dla całego Zagłębia Dąbrowskiego. Wogóle zdrowotność mieszkańców Czeladzi otoczona jest specjalną pieczą Zarządu miasta, w myśl odpowiednio przygotowanych planów.

Dział opieki społecznej jest źródłem największych wydatków i specjalnego starania. Chlubę tego działu stanowi schronisko dla sierot, w którem przebywa obecnie trzydzieści kilka dzieci pod opieką dwuch wyszkolonych specjalnie kobiet. Dzieci te, po wyjściu z ochronki uczą się rzemiosł, aby mogły samodzielnie na siebie pracować. Corocznie Magistrat w Czeladzi własnym kosztem wysyła latem 100 biednych i chorych dzieci na kolonje wakacyjne. Największym zaś, lecz z chęcią spełnianym ciężarem działu opieki społecznej jest troska o bezrobotnych, a szczególnie o ich leczenie. Ponieważ jednak leczenie bezrobotnych obciąża budżet miasta w wysokości 60.000 złotych z uszczerbkiem innych działów, przeto Magistrat Czeladzi czyni wspólnie z innemi miastami usilne starania o przerzucenie kosztów leczenie bezrobotnych na gminy, z których pochodzą.

Czeladź posiada obecnie 3 szkoły miejskie i jedną prywatną. Do szkół tych uczęszcza 3.300 dzieci, wszystkie w wieku szkolnym. W ostatnim roku wybudowano nowy budynek szkolny, który w roku przyszłym zostanie znacznie rozszerzony.

W zakresie budownictwa wybrukowano w ostatnich latach 3 kilometry ulic i zbudowano parę kilometrów szos, łączących Czeladź z Będzinem i Sosnowcem. Prócz tego Magistrat zbudował dom gospodarczo-mieszkalny, służący za pomieszczenie magazynom miejskim i zawierający mieszkania dla służby miejskiej.

Tak ważne dla miasta życie kulturalno-społeczne cierpi na brak odpowiedniego pomieszczenia. W związku z tem, za inicjatywą Magistratu i z jego b. wydatnej pomocy, ochotnicza straż miejska przystąpiła do budowy strażnicy, zawierającej nowocześnie urządzoną salę teatralną na 450 osób i lokal na czytelnię publiczną i bibljotekę. Dom ten zostanie oddany do użytku publicznego w 1927 r.

Ciemności egipskie, zalegające do niedawna kręte uliczki miasta, przezwycięża obecnie trzydzieści kilka lamp elektrycznych, których ilość powiększa się w miarę możności i potrzeby.

Tyle dokonały zapał i praca w niedługim okresie, w czasie największego natężenia kryzysu gospodarczego, w odludnem i zaniedbanem miasteczku. Realne jednak plany na najbliższe lata wskazują, że ogień zapału nie jest słomiany i wprowadzi Czeladź na zupełnie nowe tory życia.

W pierwszym rzędzie istnieje plan jak najdogodniejszego połączenia Czeladzi ze światem. Poza zamierzeniami towarzystw prywatnych, które rokują stworzenie linji tramwajowej między Czeladzią a Sosnowcem i Czeladzią a Siemianowicami, postanowiono budowę nowych szos: Czeladź—Grodziec i Czeladź—Siemianowice. W dalszej zaś przyszłości władze kolejowe planują budowę nowej linji kolejowej z Królewskiej Huty przez Czeladź ku Pabjanicom—Łodzi, która wróci miastu dawne znaczenie. Pożądanem jest tylko, aby stacja kolejowa znajdowała się w pobliżu miasta lub w samem mieście. Ponadto istnieje zamiar stworzenia wzorowego przytułku dla starców, co jednak zostanie zaniechane w razie budowy, wspólnemi siłami miast Zagłębia, wielkich domów dla starców i sierot. W zakresie budownictwa miasta stworzony zostanie plan regulacyjny, który będzie wykonywany przez specjalnie zaangażowanego inżyniera miejskiego. Prócz tego burmistrz miasta p. Rączaszek, rzucił projekt budowy na terenach miejskich w Czeladzi racjonalnego stadjonu sportowego, któryby skupiał życie sportowe Zagłębia.

W dalszych zamiarach Zarządu miasta Czeladzi leży budowa rzeźni i skanalizowanie ulic. Na cele te jednak musi być zaciągnięta pożyczka zagraniczna, co wobec minimalnego zadłużenia miasta jest zupełnie możliwe.

Jak widać, Czeladź dzisiejsza zupełnie nie przypomina Czeladzi z przed kilku lat. Ogromny postęp rzuca się w oczy. Niestety, postęp ten hamują niekiedy takie względy, jak przeciągający się proces wydzielenia Czeladzi z Sejmiku będzińskiego itp. Życie jednak, skierowane na właściwe tory, wszelkie te przeszkody zwalczy.

St.

Wiadomości ze Śląska.

Śląski fundusz gospodarczy.

JEGO CELE, ZNACZENIE I SPOSÓB WYKONANIA.

W sferach wojewódzkich i ustawodawczych Sejmu śląskiego powstała dość dawno myśl utworzenia t. zw. „Śląskiego funduszu gospodarczego".

Sprawa ta dwukrotnie już rozpatrywana była przez Sejm śląski, ostatnio zaś komisja budżetowa poczyniła w samej ustawie szereg drobnych poprawek, przyjętych przez Sejm śląski na ostatniem posiedzeniu.

Śląski fundusz gospodarczy ma być podstawą finansową dla ożywienia ruchu budowlanego, a plan użycia zapasów pieniężnych śląskiego funduszu gospodarczego ustalać będzie w odpowiednich okresach czasu Rada wojewódzka, biorąc jednak pod uwagę zasadę, że fundusz ten przeznaczony jest na udzielanie długoterminowych, niskoprocentowych, zabezpieczonych hipotecznie kredytów na cele gospodarcze.

Na śląski fundusz gospodarczy złożą się opłaty przymusowe, które ponosić będą właściciele nieruchomości, lokatorzy, odnajmujący pokoje sublokatorom, od biletów wstępu do kin t. j. 10 proc. od ceny biletu, od rachunków miesięcznych ponad 5 zł., od rachunków za zużycie prądu elektrycznego i gazu w wysokości 5 proc., od samochodów osobowych.

Od opłat tych zwolnieni są właściciele domów, wybudowanych po 1 stycznia 1919 roku, właściciele lokali przemysłowych i handlowych, służących wyłącznie do celów prowadzonego przedsiębiorstwa, z wyłączeniem jednakże mieszkań służbowych, właściciele przedsiębiorstw hotelowych i domów gościnnych, o ile płacą już podatek komunalny na mocy ustawy z 4 kwietnia 1924 roku, państwo i terytorjalne związki samorządowe, przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne państw obcych z zastrzeżeniem wzajemności, instytucje religijne, humanitarne i społeczne, o ile nie wydzierżawiają swych nieruchomości w celach zarobkowych, właściciele domów, z których czynsze nie przekraczają 125 zł. miesięcznie.

Do administrowania tym funduszem Rada wojewódzka lub Sejm śląski powołać może specjalną instytucję bankową lub też powierzyć wykonywanie tych czynności instytucji państwowej lub samorządowej.

Wymiar i pobieranie opłat na śląski fundusz gospodarczy należy do organów gminnych.

Na orzeczenie, ustalające wysokość opłat w ciągu dni 14 od dnia doręczenia można wnieść zażalenie do wydziału powiatowego a w cieszyńskiej części województwa Śląskiego do starosty. Uchwały jednak wydziału powiatowego i rady wojewódzkiej oraz decyzje starosty są ostateczne.

Ustawa o śląskim funduszu gospodarczym wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1927 roku.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Środa 8 bm pop. po cenach zniżonych „Polska Krew".

Środa 8 bm wieczór „Traviata" (Występ Olgi Olginy).

Środa 8 bm. w Knurowie „Gwałtu co się dzieje".

Czwartek 9 bm pop dla młodzieży szkolnej „Kuglarz Matki Boskiej".

Czwartek 9 bm. wieczór w Bielsku „Gwałtu co się dzieje".

Piątek 10 bm. „Gwałtu co się dzieje" przedstawienie popularne.

Piątek 10 bm. Król Huta „Cnotliwa Zuzanna".

Piątek 10 bm w Rybniku „Swit, dzień i noc".

Sobota 11 bm. — „Robert i Bertrand" (premjera).

Niedziela 12 bm. pop. „Hrabina".

Niedziela 12 bm. wieczór „Cnotliwa Zuzanna".

Niedziela 12 bm. „Gwałtu co się dzieje" w Łudzie.

W rocznicę Wrześni

Zw. obrony Kresów zachodnich według zapowiedzi przystąpił już do zorganizowania obchodów, wieczornic oraz akcji zbiorowej na zebranie funduszu wrzesińskiego przeznaczonego na oświatę kresów zachodnich. Pod protektoratem okręgowego komitetu wykonawczego rozpoczęła się rozprzedaż 10-groszowych znaczków pamiątkowych we wszystkich agencjach pocztowych na terenie całej Rzeczypospolitej.

W drugiej połowie grudnia uruchomiona będzie sprzedaż znaczków we wszystkich kasach kolejowych.

Akcja spotka się zapewne z poparciem społeczeństwa.

Z Rady wojewódzkiej

Na wczorajszem posiedzeniu Rada wojewódzka rozpatrzyła następujące sprawy: 1) przyjęto przepisy tymczasowe o oddawaniu dostaw i robót wykonanych kosztem skarbu śląskiego. Przepisy te wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1927 roku; 2) przeprowadzono dyskusję nad preliminarzem wydatków na wykończenie budowy gimnazjum państwowego w Bielsku i na wykończenie budowy gmachu województwa Śląskiego; 3) rozpatrywano sprawę wykonania ustawy o śląskim funduszu gospodarczym. Dyskusji jednak nie ukończono, a dalsza debata nad tą sprawą odbędzie się na następnem posiedzeniu Rady wojewódzkiej.

Jak wiadomo, ustawa o śląskim funduszu gospodarczym ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1927 roku.

Wybrakowane mundury policyjne dla biednych.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady wojewódzkiej uchwalono między innemi, aby wybrakowane mundury policyjne, po dezynfekcji rozdane zostały najbiedniejszej ludności na Śląsku.

Mundurów tych znajduje się dość sporo i niewątpliwie obdarzenie niemi najbiedniejszych jest więcej celowe, niż przetrzymywanie ich w magazynach.

Jednodniówka Ligi morskiej i rzecznej.

Z okazji 299 rocznicy zwycięstwa floty polskiej pod Oliwą, oddział Śląski Ligi morskiej i rzecznej wydał jednodniówkę.

Jednodniówka przedstawia się nader okazale tak w treści jak i w formie zewnętrznej. Numer zdobi szereg fotografij, a artykuły pisane są przez b. ministra, p. Kiedronia, gen. Zaruskiego, Juljana Rummla i kol. A. Rykskiego. Jednodniówka będzie dla każdego miłą pamiątką.

Nie 40 proc., a 20 proc

Ponieważ niektórzy urzędnicy państwowi w związku z uchwałą Sejmu Śląskiego przypuszczają, że otrzymają dodatkowe 20 proc. poborów, niezależnie od przyznanych swego czasu 20 proc. przez Radę ministrów — należy stwierdzić, że uchwała Sejmu śląskiego była tylko potwierdzeniem uchwały Rady ministrów, Sejm śląski bowiem zasadniczo zatwierdzać musi wszystkie uchwały w sprawie podwyżki poborów urzędniczych.

Zebranie Z. O. K. Z

Miesięczne zebranie członków koła katowickiego odbędzie się w czwartek, 9 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali Strzechy Śląskiej. Na porządku dziennym znajdują się dwa referaty i szereg innych spraw.

Zjazd kupców uchodźców.

Dziś, w sali lokalu „Dolny Wypoczynek" odbędzie się o godzinie 3 popołudniu zjazd kupców—uchodźców, na którym omawiane będą sprawy zawodowe i aktualne

Z całej Polski.

„PRACA POLSKA“ W MĄTWACH.

Założona przed jakimś półtora rokiem w Zagłębiu Dąbrowskiem organizacja zawodowa p.-n. „Praca Polska“ znalazła oddźwięk w okręgu bielsko-bialskim, w Ostrowcu i Warszawie. W ostatnich tygodniach powstał pierwszy oddział „Pracy Polskiej“ w województwie Poznańskiem, mianowicie w Mątwach pod Inowrocławiem, w kopalni soli potasowej Solvey'a. Znaczna część robotników przystąpiła do nowej organizacji, a prawie wszyscy ku niej się skłaniają.

DZIELNY POLSKI PILOT.

Pilot polskiej linji lotniczej „Aerolot“ Kazimierz Burzyński w dniu 2 bm. lecąc z Krakowa do Warszawy samolotem, przekroczył 250.000 km., które przebył dotychczas w powietrzu, prowadząc samoloty pasażerskie. Tę ćwierć miljona kilometrów przebytych przez pilota Burzyńskiego na naszej służbie komunikacyjnej powietrznej, stawia go na pierwszem miejscu wśród polskich pilotów. Olbrzymią tę przestrzeń przebył pilot Burzyński bez żadnego nieszczęśliwego wypadku, nie narażiwszy żadnego ze swych pasażerów na jakikolwiek szwank.

POLSKI SILNIK LOTNICZY.

Organ Związku lotników w Poznaniu „Lotnik“ w nr. z dnia 27 ub. m. przynosi opis nowego silnika birotacyjnego inż. Brzeskiego. Przeprowadzone próby wydały doskonałe rezultaty, gdyż w ciągu 120 godzin pracy nie wykazał on żadnych znaków zużycia poszczególnych części. Silnik inż. Brzeskiego dzięki małej wadze w stosunku do swej siły otwiera mu szerokie perspektywy nieocenionego znaczenia. Autor artykułu inż. pilot Bohatyrew słusznie podkreśla, iż w dziedzinie silników lotniczych jest jeszcze tak dużo do zrobienia, że każda nowa myśl, każdy szczegół, każdy sukces jest poważnym wkładem do skarbca wiedzy i potęgi powietrznej.

ZBRODNIA W MANJI PRZEŚLADOWCZEJ.

We wsi Dąbrówka, położonej w odległości 5 klm. od Łodzi, rozegrała się straszna tragedja.

Maleńki pokoik w tej wiosce zajmował 27-letni robotnik Józef Aut ze swą 25-letnią żoną.

Aut pracował w Łodzi w fabryce Adama Osera jako tkacz. Badanie lekarskie ustaliło, iż Aut jest poważnie chory na nerki i podrażnioną ślepą kiszkę. Djagnoza lekarska wywarła na młodym robotniku piorunujące wrażenie. Przed oczyma stanął mu obraz bliskiej śmierci.

Wkrótce myśl o śmierci zamieniła się w manję prześladowczą.

Manję tę potęgowała jeszcze myśl, iż śmierć rozdzieli go z ukochaną żoną, którą miłował nad życie.

Przed tygodniem lekarze zdecydowali, iż należy dokonać operacji usunięcia ślepej kiszki.

W przeddzień operacji Aut zdradzał niezwykłe zdenerwowanie. Długo w noc nie kładł się spać i przypuszczalnie około 2 w nocy wziął długie nożyce, poczem zbrojny w ostrą stal, Aut jednym skokiem znalazł się przy łóżku żony i jął zadawać jej ciosy bez pamięci. W kilka minut ciało kobiety było zupełnie zmasakrowane.

Wówczas Aut okrwawionemi nożycami jął przecinać sobie żyły na rękach, a następnie pchnął się dwukrotnie w szyję, w okolicę krtani.

Tragedję spostrzeżono dopiero rano. Przybyła policja. Wyważono drzwi. Auta w stanie agonji odwieziono do Łodzi. Trupa kobiety zabezpieczono na miejscu. Na ciele jej naliczono 50 ran.

NOWY SPOSÓB SZMUGLOWANIA.

W ostatnich czasach rewidenci wagonów osobowych, kursujących z Gdańska do Tczewa odkryli skrytki w tychże wagonach. Skrytki te mieściły się w podwójnych ścianach 3 klasy. Po odjęciu desek we wnętrzu ukazały się specjalnie opakowane paczki tytoniu. Dla przytłumienia zapachu paczki te smarowano jakimś specjalnym płynem, aby gdy wagon rozgrzeje się, nie czuć było tytoniu. Proceder ten był od dłuższego czasu uprawiany—wskazują na to śruby, doskonale naoliwione i noszące na sobie ślady częstego wkręcania i wykręcania.

WIELKA DEFRAUDACJA NA POCZCIE.

Mieszkańcy Bełchatowa w pow. Piotrkowskim, mieściny gęsto zaludnionej, wzburzeni zostali wieścią donoszącą o dokonaniu w tamtejszym urzędzie pocztowym defraudacji na poważną sumę. Jednym z urzędników poczty bełchatowskiej był niejaki Michał Kostecki, człowiek cichy i w pracy przykładny. Nikt zatem nie podejrzewał go i cienia żadnego rzucić nań nie było powodu. I to bodaj pozwoliło mu na spokojną operację w kasie urzędu. Projekt uplanowany wprowadził Kostecki w czyn. I oto w dniu 5 bm. zdefraudował sumę 25 tysięcy złotych. Po dokonaniu kradzieży defraudant ulotnił się w nieznanym władzom piotrkowskim kierunku. Skoro nadużycie wyszło na jaw, władze pocztowe, po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, przekonały się, że suma skradziona stanowiła dochód kasowy z ostatniego tygodnia i jako taka w całości została skradziona. Nie może być tu mowy o kradzieży systematycznej, choćby z tego względu, że przed tygodniem komisja rewizyjna zastała kasę i księgi kasowe w należytym porządku. Kostecki był ongiś oficerem armji rosyjskiej, na poczcie zaś w Bełchatowie pracował w charakterze naczelnika od dłuższego czasu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Exposé ministra Kwiatkowskiego.

MINISTERJUM PRZEMYSŁU I HANDLU PRZYGOTOWYWUJE SZEREG USTAW.

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, podczas obrad nad budżetem Ministerjum przemysłu i handlu minister Kwiatkowski wygłosił obszerne przemówienie, w którem wskazał na postęp życia gospodarczego w kraju.

Po wojnie wszędzie prowadzi się politykę na tle zagadnień ekonomicznych. Obecnie widzimy olbrzymi postęp życia gospodarczego w Niemczech, to samo we Włoszech, gdzie szczególnie rozwinęła się produkcja energji elektrycznej. Nad czynnikiem narodowym góruje coraz bardziej czynnik międzynarodowy i ponadpaństwowy. Program gospodarczy rządu streszcza się w stwarzaniu warunków, potrzebnych dla rozwoju życia gospodarczego i w wytworzeniu wewnętrznej kapitalizacji.

Kapitałowi zagranicznemu stawiamy tylko te żądania, jakie daje zachód Europy. Największą wagę minister przywiązuje do **równowagi budżetowej i bilansu handlowego.** Chcemy odbudować rynek wewnętrzny, dlatego zwrócono **największej uwagi na rolnictwo.** Na wiosnę rząd pragnie uruchomić kredyty budowlane dla dokończenia rozpoczętych prac.

Ministerjum przygotowuje ustawy następujące:

1) **ustawa przemysłowa wyjdzie w styczniu, a uwzględniać będzie wolność zajęć bez uprawnień cechów;**

2) **ustawę o spółkach akcyjnych;**

3) **ustawę o izbach handlowo-przemysłowych, która w niedalekiej przyszłości będzie poddana ankiecie.** Po ich powstaniu **znikną komitety doradcze przy Ministerjum.**

Wielką wagę minister przywiązuje do **biura badania cen** jako instytucji naukowej. Powstanie ona w bieżącym miesiącu. **Nie jest jej celem walka z drożyzną,** ale stałe śledzenie kosztów własnych produkcji. Choroba mniejszych cukrowni ma swe źródło **w kosztach produkcji.**

Na kredyty długoterminowe rząd wydał sporo pieniędzy ale bez planu. Kartel i trusty nie mogą tamować postępu, a stosunek do nich uregulujе osobna ustawa. Zapowiada dalej wydanie ustaw: **o giełdach towarowych, o nadzorze sądowym.** MPH. bierze udział w walce z poziomem cen metodami prohibicyjnemi.

Co do rzemiosła, zapowiada nową ustawę o izbach rzemieślniczych, dzięki którym rzemiosło nasze odniesie duże korzyści. Kwestja dowodu uzdolnień będzie miała znaczenie formalne.

Co do handlu zewnętrznego, to dążymy do zawarcia umów handlowych, dzięki którym eksport nasz wzmaga się a nie maleje. Co do rokowań handlowych z Niemcami, to traktujemy je ze stanowiska handlowego, a na polityczne koncesje rząd nie pójdzie. **Import od maja podwoił się, eksport wzrósł wprawdzie, ale nie w tym stopniu.** Wzrasta eksport produktów kopalnianych i półproduktów przemysłowych, ale słabnie żywnościowy.

Popiera się eksport przez zwrot ceł za sprowadzane surowce. Bilans płatniczy za pierwsze półrocze wskazuje saldo 200 mil. a w drugiem półroczu pokryjemy dawne długi i zobowiązania. **Rząd opracowuje obecnie nową taryfę celną.**

Co zaś się tyczy **polityki morskiej,** to minister wspomina o faktach: nowa umowa co do budowy portu w Gdyni, rozpoczęcie budowy portu rybackiego w Gdyni i składów towarowych tamże, utworzenie w Gdyni starostwa, zakupno 5 okrętów i budowa dwu w Gdańsku, wreszcie poparcie budowy portu w Tczewie.

W odpowiedzi pos. Drewnowskiemu minister wyjaśnia, iż dla utrzymania równowagi budżetowej musi się wydawać zarządzenia napozór sprzeczne z zasadniczą linją.

Dyr. dep. Świętochowski zbijał zarzuty pos. Michalskiego co do gospodarki państwowych zakładów górniczych, stwierdzając w wielu wypadkach ich wyższość i wyniki korzystniejsze od przedsiębiorstw prywatnych.

Wicemin. Doleżal zbijał zarzuty jakoby umowy handlowe, zawarte przez Polskę, były dla naszego życia gospodarczego niekorzystne, stwierdzając cyframi, że obrót handlowy z państwami, z któremi zawarto umowy, niejednokrotnie podwoił się, gdy z Niemcami i Rosją z racji stanu beztraktatowego uległ w roku bieżącym znacznej redukcji.

Obrady komisji przeciągnęły się do północy.

Budżet przyjęto z małemi zmianami.

Kronika gospodarcza.

FABRYKA SILNIKÓW LOTNICZYCH W POLSCE. Jak wiadomo, jedyna nasza fabryka silników lotniczych, organizowana przez szereg lat przez Tow. „Frankopol“ na Okęciu pod Warszawą, została wykupiona w ostatnich tygodniach przez czeskie zakłady „Skoda“. „Polska Zbrojna“ donosi, iż nowy zarząd fabryki deleguje w najbliższym czasie grono inżynierów i mechaników polskich do Pilzna, celem odbycia kilkomiesięcznej praktyki w zakresie budowy silników lotniczych. Po powrocie ich z Pilzna, fabryka zostanie uruchomiona, co uniezależni zupełnie nasz przemysł lotniczy od zagranicy.

KONJUNKTURA DLA OBUWIA KRAJOWEGO jest w dalszym ciągu bardzo korzystna; sezon jesienny i zimowy cechowało wielkie ożywienie, zwłaszcza, że odpadła wskutek wysokiego cła w znacznej mierze konkurencja zagraniczna. Fabrykanci obawiają się jednak, że Niemcy mogą otrzymać w toczących się pertraktacjach handlowych poważne ulgi celne, a wtenczas zaleją nasz rynek swoim towarem i zabiją cenami i lepszą jakością swych wyrobów naszą produkcję krajową. Obecnie sprzedają fabryki stałym i solidnym odbiorcom towar prawie wyłącznie na kredyt, mniej znani płacą od 20 do 40 proc. gotówką, na resztę zaś dają 8-miesięczne weksle. Detaliści kupują bardzo chętnie obuwie krajowe, ponieważ cieszy się ono u publiczności uznaniem. Wypłacalność w branży obuwia jest naogół dobra. Firmy słabsze przestały egzystować, pozostały tylko większe. Oprócz odbiorców prywatnych mają fabryki wielkie dostawy dla armji. Ceny obuwia fabrycznego przedstawiają się następująco: mechaniczne męskie czarne z chromu krajowego do 30 zł., z chromu zagranicznego do 40 zł., giemzowe z giemzy zagranicznej do 45 zł., pantofle lakierowane 25 do 45 zł., pantofle chromowe 30 do 40 zł. Obuwie ręczne: męskie pantofle chromowe 20 do 25 zł., giemzowe 25 do 30 zł., lakierowane około 30 zł. za parę. Pantofle damskie chromowe do 20 zł., giemzowe do 22 zł., lakierki do 30 zł. za parę.

PODATKI W NATURZE. W dniu 31 grudnia 1926 r. wygasa ustawa z marca r. b. w sprawie pobierania podatków w naturze. Ustawa ta znalazła formalne zastosowanie przez wydanie rozporządzenia wykonawczego w dniu 6 sierpnia r. b., co do zboża. Co do węgla, ustawa zastosowania nie znalazła.

RUCH LOTNICZY PASAŻERSKI W LISTOPADZIE R. B. Ustawicznie słyszy się głosy, że komunikacja lotnicza w zimie zamiera i że „podróżować w powietrzu“ można jedynie w lecie. Statystyka P. L. L. „Aerolot“ za ubiegły miesiąc jest żywem zaprzeczeniem podobnych twierdzeń, gdyż wykazuje, że latano na linjach Warszawa — Łódź — Kraków, Warszawa — Lwów i Kraków — Wiedeń z tą samą regularnością, jak w miesiącach letnich, nic sobie nie robiąc z mgły, wichrów i innych niekorzystnych warunków atmosferycznych. W listopadzie samoloty pasażerskie, przebiegając ogółem 65.721 km. w powietrzu, przewiozły w 247 podróżach 432 pasażerów, 15.354 kg. towarów i 60 kg. poczty. Statystyka bezpieczeństwa wykazuje, jak zwykle, bezpieczeństwo zupełne — 100 proc. Cyfry powyższe w porównaniu z datami za listopad r. ub. wykazują wzrost frekwencji pasażerskiej oraz aż 5-krotny wzrost ruchu towarowego na linjach powietrznych. Objaw ten należy powitać z wielką radością, gdyż świadczy on, że nareszcie nasze kupiectwo zaczyna rozumieć, iż nieposługiwanie się samolotem w przewozie towarów, to wyrzeczenie się starej a mądrej zasady „czas to pieniądz“. W bieżącym miesiącu samoloty kursują na tych samych linjach, co w miesiącu ubiegłym.

Z giełdy warszawskiej.

Cedula giełdy warszawskiej z d. 7.12.26

AKCJE.

Bank Dyskontowy 10.00, Bank Handlowy 3.10, Bank Polski 79—80.00, Przem. Lwów 0.14. Zjedn. Ziem Polskich 1.50, Elektryczność 42.00, Cukier 3.00—02—03. Firlej 20.00. Wysoka 3.00, Węgiel 68.00—68.50, Polski Przem. Naft. 0.60, Nobel 2.25, Cegielski 13.00, Fitzner 2.00, Lilpop 15.25—15.15, Modrzejów 3.75—70—75, Ortwein 0.25, Ostrowieckie 7.95—90 Parowozy 0.25—26, Pocisk 1.25, Rudzki 1.06—07—06. Starachowice 2.11 — 2.14, Ursus 1.25—22, Zieleniewski 11.75, Borkowski 1.28—27—28, Spirytus 1.85—80.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.98, Nowy Jork 9.00, Londyn 43.70, Paryż 35.58—35.35, Praga 26.72, Włochy 39.25, Szwajcarja 174.05, Holandja 360.70, Dolar prywatnie 9.00.

Tendencja dla akcyj niejednolita.

Dla Paryża i Włoch słabsza, dla reszty prawie bez zmiany.

Kącik humorystyczny.

MAŁPA I PISTOLET.

Kapitan Cabassoul, powróciwszy z dłuższej podróży, opowiada swym ziomkom marsylskim rozmaite przygody.

— Udało mi się — mówi — wytępić na wybrzeżu Gabonu moc goryli, które zatruwały nam życie.

— W jaki sposób?

— Użyłem przeciwko nim ich własnej broni: manji przedrzeźniania i naśladowania.

— O, to ciekawe!

— Ale, jakże proste! Brałem ze sobą dwa pistolety, z których jeden rzucałem zaraz pierwszemu napotkanemu gorylowi. Ten pistolet posiadał ostry nabój, drugi zaś pusty kapiszon. Przykładam więc sobie do czoła i strzelam...

— I cóż dalej?

— Goryl, naśladując mnie, czyni to samo i rozwala sobie łeb!

NA WSI.

Lekarz: Słyszałem, że żona wam mocno zachorowała. Oto lekarstwo, napewno pomoże.

Wieśniak: Dziękuję, my tu umieramy bez pomocy doktorów.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Samochód

na chodzie „Austrodajmler" 4-osobowy do sprzedania Wiadomość Będzin ul. Małobadzka 53. 7551

Na gwiazdkę

tanio sprzedam maszynę gabinetową, bębenkową i nożną „Singera" z bujającym czółenkiem, mało używaną Sosnowiec, Sielecka 27—5, Julja Pelszik. 7552

Fortepian

krótki Krall-Seidler sprzedam tanio Barenblat — Będzin, Kołłątaja 30 7549

Sprzedam okazyjnie kozetkę, otomanę, materace. Dla dwuch kawalerów pokój do wynajęcia Sosnowiec Kołłątaja 10 oficyna, 2-gie piętro podwórze. 7553

Na sezon świąteczny! Polecam: dywany, linoleum, chodniki, wycieraczki, ceraty, dermatoidy. Walizki, teczki. Mosiężne ramy firankowe Frendzle, chwasty, torsaki w dużym wyborze także na zamówienie. Haftawki, drabinki pokojowe i wszelkie przybory tapicerskie, dekoracyjne t. Sztajer, Będzin, Kołłątaja 29 tel 4 10 7365

Gramofon szafkowy z 60 płytami do sprzedania w dobrym stanie. „Grabowski, Walcownia „Hr. Renard". 7490-2

Łóżko metalowe z materacem okazyjnie do sprzedania. Wiadomość rodula ul Okrzei 48 parter na prawo.

Sklep „Pluton" w Sosnowcu Piłsudskiego 14 poleca: kawę paloną, surogaty kawy, herbatę, kakao, cykorję figową, herbatniki oraz makaron w w paczkach i na szczyzki. Młynki i maszynki do kawy. Ceny obniżone na czas przedświąteczny jeszcze o 5 % 7331

Sprzedam parę łóżek Sosnowiec, Sielecka 27 i p. 7537

Meble różne, otomany mokietowe, dywanikowe w różnych kolorach Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 7532-13

Okazjal Sprzedam tartak parowy cena 20 000 zł. Okolica leśna, stacja Zagnańsk. Wiadomość: Adam Kubicki, w Jabaszowie gm. Samsonów, st Zagnańsk, Kielce. 7529

Lokale.

10 groszy za wyraz.

Pokój

umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Wiadomość: Kurjer Zachodni Sosnowiec. 7555

Zamienię

mieszkanie 3-ch pokojowe w Piotrkowie na mieszkanie w Sosnowcu. Wiadomość: Piotrków, Bykowska nr. 33, front, Szymszewicz. 7554

Od 1-go stycznia 1927 roku do wynajęcia hala kryta podwójną papą wym. 7 21.4 m (jedna sala) b. widna ze wszystkich stron szalowana deskami z osobnem wejściem Dogodna na skład mebli, lub artykułów techniczcnych. W bardzo ruchliwym punkcie przy ul. Warszawskiej nr. 6, Sosnowiec Wiadomość u właściciela domu m. nr. 6. 7504 2

Najnowszy fason pokój stołowy, debowy do sprzedania. Sosnowiec, Mała 2, Kaminski. 7547-3

Posady i prace.

Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna

dziewczyna na dniówkę pracowała cukiernicza ul. Sączewska nr. 29. 7550

Walcownia żelaza „Hrabia Renard" Sosnowiec, potrzebuje zdolnego szablonisty. 7923-3

Dyplomowany mistrz dekarski poszukuje posady werkmistrza Władysław Goździelewski, Wymysłów-leśniczówka Zgłoszenia przyjmuje filja Kurjera Zachodniego Grodziec. 7544-3

Potrzebni szewcy na męską, damską i reperację, Sobieskiego 11, Sosnowiec. 7538

Poszukuje zdolnego komasznika katolika na roboty galanteryjne od zaraz Antoni Rychold Świętochłowice Wolności 3, Górny Śląsk. 7541-2

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza darmo, Katownie, Redakcja Stenografa, Polskiego, Warszawa Szczygla 12. 7354-0

Różne.

10 groszy za wyraz.

Darmo katalog płyt gramofonowych najnowszych nagrań wysyła po nadesłaniu adresu „Polska Płyta" Warszawa, Marszałkowska 104-17. 7229-3

Wyżeł łaciaty przybłąkał się. Zgłaszać się do stangreta fabryki superfosfatu w Strzemieszycach Wielkich. 7398-3

St. Felczera Szuchta codziennie zastać można w Sosnowcu od 8 do 10 rano, przy ul. Nowej 2, m. 7. 7527-3

Wynajmę pianino lub fortepian zaraz na dłuższy czas. Ewentualnie kupno nie wykluczone. Oferty do Kurjera Sosnowiec pod „Pianino A. M." 7529-3

Dnia 7 b. m. w pociągu między Katowicami, a Sosnowcem zgubiono 600 zł. Łaskawy znalazca zwróci do komisarjatu w Katowicach. 7540

Właścicielowi nieruchomości do bandlu pożyczę 4.000 złotych, na miesiąc lub dwa Oferty Kurjer Zachodni Sosnowiec pod „Nieruchomość". 7534

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Karol Rutka zgubił dowód osobisty, wyd. przez gminę Niewachlów. 7492-3

Inż. Orzeł Zygmunt zgubił książeczkę Kasy chorych nr. 1456. Łaskawe zgłoszenie na kop. Hr. Renard. 7508

Sokoła Wiktor zgubił książkę Kasy chorych 7512-3

Josek Engielender zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU w Będzinie. 7520-3

Termja Szwarcbaum zgubił książkę wojskową PKU Sosnowiec. 7526-3

Marja Nowakowna zgubiła kartę rodzinną wydaną przez Kurjer Zachodni, Sosnowiec. 7544

Fiszel Herszel zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Będzin. 7535-3

Wincenty Chłopek zgubił książeczkę Kasy chorych. 7539

Szwarcencwajg M. (Sosnowiec) zgubił książkę P. K. Ca. nr. 181. 7

Stanisław Janowski zgubił kartę wojskową wydaną przez PUPP. 75

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . . . 35 .
Za tekstem . . . . . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
(do 80 „) 25 „
(do 100 „) 30 „
(ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dębińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dębińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".